Nr. 29. Kraków, Czwartek 29 Stycznia 1891.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Wobec zbliżających się wyborów do Rady państwa niezmiernie charakterystycznem jest zachowanie się ruskich partyj we wschodniej części krajn. Przedewszystkiem ruski centralny komitet dla przeprowadzenia wyborów do Rady państwa, wybrany jeszcze przed wiadomością o rozwiązaniu Izby posłów Rady państwa, ukonstytuował się i z dniem wczorajszym rozpoczął swe czynności.

Wnet po zamknięciu Sejmu krajowego, zebrał się klub ruski (a mianowie większość tego klubu, którzy po wygłoszeniu znanego programu p. Romańczuka z klubu nie wystąpili) i w tym składzie postanowił sprawę organizacji wyborów powierzyć pp. Romańczukowi i dr. Damianowi Sawczakowi, jako mieszkającym w stolicy i mającym zupełne zaufanie posłów — narodowców.

W skład ruskiego centralnego komitetu wyborczego wchodzą:

1. Delegaci posłów sejmowych pp.: Romańczuk, przewodniczący klubu sejmowego i przewodniczący Narodnej Rady, oraz dr. Damian Sawczak, członek Wydziału krajowego.

2. Delegaci politycznego towarzystwa „Narodna Rada", a mianowicie: dr. Emiljan Ogonowski, profesor Uniwersytetu i prezes towarzystwa „Proświta", prof. Hładyłowicz, prof. Aleksander Barwiński, i adwokat dr. K. Lewicki.

3. Delegaci książąt Kościoła, a mianowicie: ks. kanonik Lew Turkiewicz i ks. Jan Czapelski ze strony ks. Metropolity Sembratowicza, ks. kan Michał Karaczewski, ze strony biskupa stanisławowskiego i ks. Aleksy Toroński, ze strony biskupa-sufragana przemyskiego.

Sejmowy klub lewicy uchwalił ogłosić odezwę, wyjaśniającą, pod jakim sztandarem chciałby, aby wybory do Rady państwa były przeprowadzone. Klub zaznacza, iż stoi na gruncie narodowym polskim, zwalczać zatem będzie każdego, kto patrjotyzm zaciera kosmopolityzmem bez względu, czyby takowy był reakcyjnym, czy przewrotnym. Koło polskie wiedeńskie uważa klub lewicy jako solidarną na zewnątrz reprezentację kraju, z zastrzeżeniem samodzielności zdania wewnątrz Koła. Klub domaga się zarazem solidarności Koła z Sejmem; żąda, aby Koło prowadziło czynną politykę autonomiczną i aby z Rusinami, którzy wejdą do Rady państwa, stale się porozumiewało, celem łącznego popierania interesów naszego kraju. Jako polskie stronnictwo demokratyczne, dążyć ma klub lewicy do wyboru takich kandydatów, którzy stoją pod sztandarem demokracji nie kosmopolitycznej, ale tej, która tradycje Kościuszki przechowuje. Szczegółowy program obejmuje 12 punktów, których domagać się będzie stronnictwo lewicy, a dla wykonania tego programu Koło polskie nie powinno być ani stronnictwem bezwarunkowo rządowem, ani opozycyjnem, ale popierać to, co zgodnem jest z interesem kraju.

Partja radykalna, grupująca się około „Naroda", nie wydała dotąd żadnej odezwy, natomiast *Czerw. Ruś* w artykule p. t „W przededniu wyborów" jaskrawo manifestuje swe poglądy na marcową akcję wyborczą. Na wstępie roni *Czerw. Ruś* łzy krokodylowe, z powodu rzekomych punktacyj rządu z Rusinami: „Ruś galicyjska żadnego zadośćuczynienia nie otrzymała, a cała akcja prowadzoną była po za plecami przedstawicieli Rusi.

„Ruś galicyjską obwiniali i obwiniają o brak lojalności dla Austrji. Tej nielojalności jednakowoż nikt nam dowieść nie może. My nie wydajemy takich dzieł, jak polskie Towarzystwo im. Staszyca, za wyjątki z których *Czerw. Ruś* konfiskowaną była; my nie piszemy dla ludu słów takich: „Szczęśliwe to były czasy, kiedy wspólnie nad nami, t. j. nad rodzonymi braćmi Rusinami i Polakami radzili dobrzy i sprawiedliwi królowie polscy. Szczęśliwe to były czasy, bo nie było wówczas niezgody między Rusinami i Polakami" — jak to wyraźnie stoi na str. 6 w piątej książeczce „Komitetu dla wydawania dzielek ludowych," pobierającego subwencję od Sejmu. Jednem słowem, my nie wzdychaliśmy do odbudowania Polski. My tylko, znalazłszy się wyrokiem losu pod Austrją, staliśmy wiernie przy niej, staliśmy twardo przy konstytucji i żądaliśmy tego, co się nam według ustaw konstytucyjnych należy. Cała nasza wina, która na nas sprowadziła podejrzenie o nielojalność, w tem polega, że nie chcemy być lojalnymi Austrjakami drogą uznania polskiej idei państwowej, ale chcemy być w Austrji russkimi Austrjakami.

„Jak nam dzisiaj postępować należy wobec odbywających się w Austrji przemian politycznych, to nam dyktuje ułożony w lutym r. 1871 program „Russkiej Rady," który podpisali ks. kan. Pawlików, jako prezes, Bazyli Kowalski, jako wiceprezes, dr. Iwan Dobrjański, jako sekretarz, a ks. dr. Gabrjel Krzyżanowski, Józef Kulczycki, Djonizy Kułaczkowski i i ks Jakób Szwedzicki, jako członkowie wydziału.

„Oto odpowiedź i wskazówka, jak nam postępować należy. Temu na konstytucji opartemu programowi nie powinniśmy się sprzeniewierzyć. Czasy i ludzie zmieniają się, ale naród, jego cele i dążenie mogą zmienić się tylko o tyle, o ile to niezbędnem jest dla postępu i rozwoju.

„Pracując w kierunku wzmiankowanego programu nie potrzebujemy się obawiać żandarmów w rodzaju p. Rudnickiego, ale działać dzielnie i niezmordowanie."

Zbytecznem byłoby odpierać pełne jadu i fałszu elukubracje organu p. Markowa, chodzi nam w tej chwili tylko o zaznaczenie, że moskalofile zamierzają rozwinąć swą akcję pod hasłami dawnemi, które wyłaniają się z „Russkoj Rady."

Gazeta Narodowa donosi o zajściu, które zdarzyło się w naszej prowincji, a przypomina wielce sprawę Łuckiego. Oto co pisze: „W marcu 1890 roku zbiegł z posterunku Brody w Królestwie Polskiem, żołnierz rosyjskiej straży pogranicznej, Jan Zel. i zamieszkał chwilowo w pogranicznej wsi galicyjskiej Showierzynie. Kapitan straży pogranicznej i naczelnik posterunku Brody, baron N., rozjątrzony często powtarzającemi się wypadkami zbiegostw, postanowił Zela jakimkolwiek sposobem dostać w swoje ręce. W tym celu porozumiał się z dwoma żydami galicyjskimi: Jakóbem Mohrem i Berkiem Sperglem, osiadłymi na pograniczu, którzy trudnili się handlem drzewa, mieli z tego powodu liczne stosunki w Królestwie i władzom rosyjskim dobrze byli znani, i otrzymał od nich przyrzeczenie, że Zela mu dostawią. Rzeczywiście Mohr i Spergel udali się do Showierzyna — odszukali zbiega w karczmie i zaznajomiwszy się z nim, ofiarowali mu służbę w pobliskiej wsi. Zel chętnie przyjął tę propozycję, a na potwierdzenie zawartej umowy, pozwolili mu żydzi pić na ich rachunek wiele mu się podoba. Jakoż wkrótce zbieg był zupełnie pijany. Wtedy Mohr i Spergel przy pomocy trzeciego żydka, włożyli go na wóz już dawniej przygotowany i odjechali mówiąc w karczmie, iż zabierają nowego parobka do siebie. Zaraz za karczmą jednak skręcili ku granicy, przeprawili się przez San, i zajechali przed posterunek rosyjski, gdzie żołnierze natychmiast wóz otoczyli i Zela porwali. Ten na pół otrzeźwiony, domyślił się zdrady i rzucił się na Mohra z krzykiem, ale powstrzymali go żołnierze i odprowadzili związanego do koszar.

„Żandarmerja zawiadomiona przypadkowo o tem zajściu, rozpoczęła poszukiwania. Prokuratorja państwa w Rzeszowie, zarządziła śledztwo i żydów aresztowano jako podejrzanych o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 90 u. k., a po rozprawie odbytej dnia 1 z. m. z. r. skazano ich na zasadzie jednomyślnego werdyktu przysięgłych, na karę jednorocznego więzienia. Karę tę podniósł sąd krajowy wyższy wskutek odwołania się prokuratorji do dwóch lat.

„Jako charakterystyczny szczegół dodać należy, że władze rosyjskie wszelkiemi możliwemi świadectwami starały się obronić oskarżonych żydów, a nawet ów wydany zbieg został dostawiony do Rzeszowa i zeznawał podczas rozprawy na korzyść oskarżonych! Zeznania te jednak nie rozczuliły przysięgłych.

„Wogóle, śledztwo wyprowadziło na jaw bardzo blizkie i nader przyjacielskie stosunki żydów pogranicznych z władzami rosyjskiemi. Widocznie rząd rosyjski tylko swoich żydów nie proteguje"...

Przeworsk 27 stycznia 1891.

Korespondencja, zamieszczona w *Kurjerze* z dnia 25 stycznia b. r, dotycząca parafji przeworskiej, byłaby może i nie złą, gdyby Szanowny korespondent, prócz dobrej intencji był powodował się szczerą prawdą, inaczej stała się ona w niektórych szczegółach co najmniej przesadzona Otóż opierając się na gruncie prawdy i mając na względzie honor parafji, powiem krótko, że w parafji Przeworskiej nie jest znów tak źle, jak ją odmalowano, owszem, parafja ta posiadała i posiada wiele pięknych cnót i zalet, których gdzieindziej na próżno szukać.

Złe gdybyśmy chcieli wydobywać na jaw wszędzie znajdziemy. Że i tu wśród piętnastu gmin, wchodzących w skład parafji znajdzie się np. taka wieś Gorliczyna, w której pewne jednostki z wójtem na czele przynoszą gminie i parafji wstyd i hańbę, tego jednak trudno imputować całej parafji. Zresztą godzi się zapytać: jaka ztąd wyrasta korzyść dla społeczeństwa przez publiczne rozgłaszanie podobnych faktów, które korespondent w niedzielnym numerze przytoczył? Czy moralność na tem zyska, czy powaga owego kapłana acz niewinnego w szczególności, a w ogólności powaga duchowieństwa wskutek tego nic nie ucierpiała, czy się gmina Gorliczyna poprawi, dowiedziawszy się, że jest o tyle sławną, iż o niej i w gazetach piszą — to pytanie.

Są na to inne sposoby.

Pracuje Kościół, pracuje szkoła, a gdy potrzeba i trybunał sądowy, niezadługo, da Bóg doczekać, pracować będą księża Misjonarze.

Oto najwłaściwsze sposoby, służące do umoralnienia i podniesienia ludu, jakich mianowicie nam kapłanom używać się godzi.

Ks. P. W...

KURJER LWOWSKI.

* W piątek odbędzie się tu koncert p. Mieczysława Kamińskiego, tenora scen zagranicznych ze współudziałem p. A. Klamrzyńskiej, Warmutha, Jareckiego i Skalskich

* W niedzielę odbędzie się tu ślub p Stefana z Lubomina Tretera, właściciela dóbr Podlipce z Panną Marją Zdańską, córką radcy dworu i nadprokuratora państwa.

* W *Dzien. pols.* czytamy: „Przybył do Lwowa dyrektor zakładu zdrojowego w Iwoniczu, p. F. Wiśniewski i złożył Radzie zdrowia raport o zdarzeniu bardzo pomyślnem dla tamtejszego zakładu w szczególności, a dla balneologji krajowej w ogólności.

Dzięki poszukiwaniom. czynionym za naftą na terenie. przylegającym tuż do zakładu, wykryto nowe źródło szczawy bromowo-jodowej w szybie wiertniczym nieopodal Bełkotki. Poprzednio kopiąc we dwóch szybach, napotkano na bardzo obfite źródła ropy, w trzecim zaś w głębokości 370 metrów wystąpiło źródło owej charakterystycznej szczawy, która ogólnie jest znaną pod nazwiskiem wody iwonickiej. Źródło to zdaniem znawców zawiera tak bogate zapasy, że żadne z dotychczasowych źródeł wody tego rodzaju znanych w Europie, dorównać mu nie może.

Łatwo ocenić ogromną doniosłość tego odkrycia, jeśli się zważy, jak wielkie jest zapotrzebowanie słonej wody jodowo-bromowej w naszem gruźlicą różnych form, a zwłaszcza skrofułami dziesiątkowanem społeczeństwie. Jak zaś wiadomo, uważa medycyna szczawy jodowo-bromowe jako jeden z najskuteczniejszych środków przeciw temu cierpieniu, a doświadczenie stwierdza, że w tym względzie ma ona najzupełniejszą słuszność.

Wobec wspomnianego odkrycia rozszerzy zakład Iwonicki w przyszłości znacznie swe granice, źródła bowiem jego dostarczać będą mogły nadal cennego środka w nieograniczonej ilości nierównie większej liczble kuracjuszów, niż dotąd.

* Zmarli tutaj: Mikołaj Bojarski, muzyk i profesor konserwatorjum i Wojciech Finkiewicz, maszynista kolei Karola Ludwika.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Starym Sączu zmarła Regina Ćwieszyk, ksieni klasztoru pp. Klarysek.

* Tarnopolska spółka rolnicza likwiduje swoje interesa, wykazując straty około 400.000 złr.

* Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Mühlbach w pow. bóbreckim zapomogi w kwocie 500 złr. na budowę szkoły.

* W Pilźnie zmarła Teresa 1° voto Majerhoferowa, 2° voto Pietrzycka w 57 roku życia. Zmarła zasłużyła się około postępowego gospodarstwa na przedmieściu Pilzna

* W Baszni umarł ks. Jan Pawłowski, gr kat. proboszcz w dekanacie lubaczowskim.

* Marja Sadzenica w czasie podróży koleją z Jarosławia do Łańcuta wypadła w dniu 9 b. m. z wagonu i skaleczyła się w głowę Nieprzytomną odesłano do szpitala.

NOMINACJE.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Erazma Starzyńskiego, w Nadwórnie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pniowie; stałą nauczycielkę w Kołużowie, Leokadję Kobylańską, pełniącą obowiązki tymczasowej nauczycielki młodszej w 6-klasowej szkole żeńskiej w Brzeżanach, stałą nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Brzeżanach.

Z Królestwa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Spokojna i poważna instytucja, jaką jest Towarzystwo lekarskie, nigdy nie była widownią, tak zażartej walki wyborczej, jaka się odbyła w tych dniach. Chodziło o wybór prezesa, której to godności nie chciał przyjąć dr. Baranowski. Po wielu usiłowaniach, udało się nareszcie przeprowadzić kompromis i z urny wyszedł dr. Edward Przewoski, dawniejszy wiceprezes. Na jego miejsce został powołany dr. Henryk Dobrzycki, a sekretarzem dorocznym wybrano dra Władysława Steinera. Najwyższą godność stałego sekretarza Towarzystwa, po śmierci doktora Szokalskiego, otrzymał dr. Brodowski.

* Zmarł nagle adwokat Andrzej Brzeziński, jeden z najwięcej cenionych tutejszych prawników. Śmierć została spowodowana atakiem apoplektycznym, podczas gry w karty.

* Sprawa emerytów kolei Terespolskiej, skutkiem protestu wniesionego przez nich samych, przybrała pomyślny obrót i Rada zarządzająca, cofnęła rozporządzenie, obniżające im pensję o 25%.

* Otwarcie wystawy nasion, zbóż i traw, nastąpi w połowie lutego w gmachu muzeum przemysłu.

* Niezwykłe zdarzenie przytrafiło się na ulicy Marszałkowskiej, w biały dzień, o g. 1 po południu. Młoda, wytwornie ubrana kobieta, szła pod ramię z jakimś młodym mężczyzną. Naraz, zaczyna gwałtownie krzyczeć, porzuca swego towarzysza, rzuca mufkę, następnie okrycie. Ciągle biegnie naprzód i po kolei zdziera z siebie kapelusz, stanik i gorset. Nareszcie powstrzymano nieszczęśliwą i wsadzono do dorożki. Po dobno był to nagły obłęd. spowodowany stratą ukochanego dziecka.

* Tajemnicza osoba na rozszerzenie kościoła Powązkowskiego ofiarowała 20.000 rs. Jeden z ziemian nadesłał także 15.000 rs. i dziś można już przystąpić do rozpoczęcia robót, zwłaszcza, że wiele osób przyrzekło dać bezpłatnie cały materjał budowlany.

* Pani Kicińska, matka zamordowanej artystki Wisnowskiej, zrzekła się wszelkich pretensyj na drodze cywilnej, celem uproszczenia procesu. Rodzina Barteniewa, ułożyła się z nią polubownie i wypłaciła znaczną kwotę pieniędzy, co rzeczywiście słusznie się jej należało, gdyż według przeprowadzenia dochodzenia sądowego, była istotnie utrzymywana przez córkę.

* Umarł Maurycy Krupowicz były sekretarz komisji archeologicznej w Wilnie, współredaktor *Kurjera Wileńskiego*, następnie bibljotekarz i sekretarz księcia Borażyńskiego. Ostatecznie zajmował urząd cenzora. Był zdolnym historykiem i kilka prac, jak: „Zbiór dyplomatów rządowych i aktów prywatnych do rozjaśnienia dziejów", „Skarbiec aktów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał i postanowień różnych władz i urzędów, do krytycznego rozjaśnienia dziejów", zwróciły na niego uwagę.

* W koncercie na rzecz rodziny Moniuszki, oprócz Mierzwińskiego przyjmie także udział pani Modrzejewska.

Nasze budownictwo.

I.

Jeżeli rzucimy okiem na przeszłość cywilizacji i rozwoju społecznego krajów Europy, to musimy spostrzedz, że wiek XIX stanowi najbogatszą kartę postępu, ruchu i pracy. Mianowicie w 2-giej połowie tego stulecia, zdziałano tak wiele, że cała powierzchnia przedstawia się w tak odmiennym obrazie, iż gdyby ojcowie nasi powstali z grobu, z trudnością by się rozeznali.

Naszem zadaniem dzisiaj jest zwrócenie uwagi na budownictwo, które jakby różczką czarodziejską dotknięte, odrodziło się, spoważniało, nieomal w wszystkich krajach Europy, nie mówiąc już o innych częściach ziemi.

Jeżeli badamy rzecz bliżej, to właściwa epoka tego odrodzenia liczy się od 1852 roku a twórcą jej był za cesarstwa Napoleona III *Haussman* burmistrz Paryża.

Paryż pierwszy dodał odwagi innym siłom twórczym, do podniesienia budownictwa według wymogów czasu. Domagało się zresztą tegoż coraz większe ześrodkowanie mas społecznych w ogniskach zbiorowych, które miastami zowiemy. Przebudowa Paryża miała wprawdzie inne jeszcze, bo politycznej natury powody — lecz należy uważać Paryż za metropolję cywilizacji XIX wieku, która oddziałała silnie na zewnątrz, a prąd raz w ruch wprowadzony nietylko dotąd nie osłabł, lecz się niesłychanie potęguje.

Zmianie tego postępu uległy nietylko stolice kraju, lecz prawie wszystkie miasta mniejsze, a nawet miasteczka. Dwa a raczej trzy wieki nie wpłynęły tyle na rozwój budownictwa, ile druga połowa naszego wieku.

Prąd ten nie poszedł jednakowoż ślepo za przykładem Paryża, gdzie po wytknięciu jakiej linji regulacyjnej, burzono setki tysiące domów i gmachów, jakie stały w drodze, aby odbudować jedną prostą ulicę; — gdyż jakkolwiek płacono posiadaczom domów i placów, było to, co się nie da zaprzeczyć brutalne wywłaszczanie, bez względu na pietyzm uzasadniony, konserwacyjny, gdy burzono tradycją przeszłości, sztuki lub wspomnienia dziejowe. Naśladownictwo to, jeżeli było i jest to tylko wyjątkowe. Większa część Europy poszła inną drogą. Poszanowała przeszłość i ślady żywota przodków i równie z pietyzmem usiłuje zachować z archeologiczną ścisłością dawne budowle, a tem co tworzy nowego, okala jakby wieńcem stolice, grody i miasta.

Za tym przykładem poszedł i nasz ruch budowlany. Przypatrzmy się Krakowowi i miastom prowincjonalnym jak: Przemyśl, Stanisławów, Kolomyja, Czerniowce. Wszędzie ujrzymy to samo, że naokół starych śródmieści, powstają jakby wieńce wdzięczniejszych dla oka pałaców, willi i domów; a te znów okolone i ujęte w ramy pełnych zieleni ogrodów i ogródków, również odradzających się.

Dziś nie potrzebujemy się już tak skupiać i tłoczyć, z powodu bojaźni wrogich napadów, aby się chronić za ochronnym murem. Przeciwnie, taka przezorność musiałaby w danym razie narażać mieszkańców miast na większe niebezpieczeństwo i straty. Ziemi nam jeszcze nie brak do rozszerzenia naszych miast, a tem samem dla uzyskania warunków zdrowotnych.

Przechadzka po Krakowie lub Lwowie wystarczy, aby się przekonać i rozmiłować w tej zmianie budownictwa. Jakaż to olbrzymia różnica, gdy się cofniemy myślą chociaż lat 20 wstecz.

Jest to jednakowoż dopiero jedna strona medalu, a należy się przypatrzeć drugiej.

Nasi pp. architekci i budowniczowie poczynili od tego czasu niezaprzeczenie wielkie postępy. Nauczyli się i przyswoili wiele, pomimo to, mamy budownictwu naszemu jeszcze więcej do zarzucenia, do czego nas skłaniają ważne powody. Zdaniem naszem, nie dosyć jest wykonać plan jakiejkolwiek budowy, aby ta wpadała mile w oko przedstawiała się w szlachetnych zarysach kształtów prawidłowych, rozmiarach z właściwą ornamentyką, zastosowaną do stylu. To wszystko razem jest ważne, nieomal konieczne, a jeszcze nie odpowiada celowi i zadaniu, jeżeli rozkład wewnętrzny i wykonanie szczegółów pojedynczych, nie odpowiada całości. Otóż na tym punkcie budownictwo nasze spełnia zaledwie w wyjątkach swe zadanie. Przeważnie zaś pozostawia bardzo wiele do życzenia i uledz musi stanowczo zmianom.

Budowle nasze, stosunkowo do ich realnej wartości, są przedewszystkiem droższe, aniżeli w wielu krajach cywilizowanych Europy, mianowicie na zachodzie. W Krakowie ceny budowli są wprawdzie znacznie niższe od lwowskich, są nawet z większą precyzją wykonane i z większą sumiennością, lecz i to jeszcze nie wystarcza, bo wielu rzeczy nasi pp. architekci i budowniczowie albo jeszcze nie znają, lub też nie chcą się z niemi zaznajomić. Blichtr zaś sam nie wystarcza jeszcze społeczeństwu, nie daje mu ochrony zdrowia i życia, jakich ma prawo wymagać. Wprawdzie mamy ustawę budowniczą, lecz jeżeli się z jaką taką znajomością rzeczy w niej rozpatrzymy, to musimy przyjść do przekonania, że opracowaną jest zaledwie po nad elementarne pojęcia, a brak jej jeszcze tego wszystkiego, co już gdzieindziej stało się powszechnem prawem. Te zmiany są dziś niezbędne, ale chcąc je u nas zastosować, należy się wprost rozpatrzeć, chociaż troszeczkę po za granicami Galicji.

Że warunki te leżą w rękach i dobrej woli naszych pp. architektów i budowniczych w pierwszym rzędzie, to nie ulega również wątpliwości, jeżeli tylko nie zechcą się powodować poglądami własnemi, odosobnieniem w działalności, ale wezmą się do pracy w zwartym szeregu. Dziwna to rzecz zaiste, że gdy w naszej epoce najrozmaitsze wiece i zjazdy przeszły nieomal w rodzaj epidemji, nie słyszeliśmy dotąd nic o poważniejszem zebraniu pp. architektów i budowniczych z całego kraju, aby się naradzić nad zmianami i drogą, jakiemi budownictwo nasze nadal iść powinno, by odpowiedzieć wymogom postępu i czasu.

Że takiemu zebraniu przyklasnąłby cały kraj, to rzecz pewna. Do takiego jednakowoż poczucia i obowiązku obywatelskiego, nikt się dotychczas nie poczuwa. Że pp. architektom i budowniczym jest z tem dobrze, tak jak jest, o tem nie śmiemy wątpić, ale mamy prawo zapytać, jak na tem wychodzą ci, co drogo płacą za budowle i ci, co mieszkają w norach, a nie w domach. O tem wiedzą pp. architekci i budowniczowie bardzo dobrze, że możnaby o tem tomy pamiętników, rzucających nie zbyt pochlebne światło, napisać.

Rozbrojenie powszechne.

W sprawie powszechnego rozbrojenia, pisze znakomity publicysta J. Kenig w warszawskiem *Słowie*:

„Kto puścił, czy kazał dziś puścić w świat pogłoskę o planie, projekcie, pomyśle czy machjawelsko-młodzieńczej mrzonce rozbrojenia powszechnego? Przed trzema może tygodniami odwiedzał ks. Bismarcka niejaki p. Brehm z Hamburga. W długich gawędkach *de omnibus rebus* z eks-kanclerzem, ów dziennikarz hamburski podsunął myśl: ażali nie byłoby rzeczą dla Niemiec pożyteczną wystąpić teraz z projektem powszechnego europejskiego rozbrojenia; projekt podobny bowiem, byłby środkiem niezawodnym wynalezienia pretekstu do wojny z Francją i zdruzgotania nazawsze tego *Erbfeinda*. Książę Bismarck jednak uznał tym razem projekt podobny za niewłaściwy, czy nawet niedorzeczny. Zkąd u księcia eks-kanclerza wzięły się tym razem skrupuły moralno-polityczne? Wiadomo, że nigdy się niemi nie powodował, gdy nie był do tego siłą jakąś potężniejszą zmuszony. Wiadomo, że nikt tak kunsztownie i z takiem powodzeniem nie stosował w praktyce teoryj wielkiego Florentczyka, wyłożonych w traktacie „o księciu", *Il Principe*, jak je stosował za naszych czasów on, a przed stu laty wielki jego poprzednik i mistrz, Fryderyk II gi pruski. Dowodów dziś stawiać nie potrzebujemy. Dostarcza ich cała historja księcia, a każdy jeszcze pamięta notę do Usedoma w r. 1866, lub podstęp z Benedettim. Myśl owego gadatliwego Hamburczyka, gdyby mogła być wykonaną, stałaby się uwieńczeniem bismarkowskiej jedności niemieckiej. Czy książę projekt podobny za nie wykonalny już uważał? Czy też, wiedząc. lub przypuszczając, że się z nim nosi Wilhelm II-gi, chciał ów projekt potępić?

Od ośmiu miesięcy Niemcy przedstawiają oryginalne widowisko, że cokolwiek młody cesarz zrobi lub zrobić każe, to stary ekskanclerz natychmiast, i to szorstko, nagania, czy swym poufnym organom nicować każe. Już przed dwoma lub więcej miesiącami napomykano bowiem, że cesarz Wilhelm II-gi obwozi się z projektem rozbrojenia powszechnego, który przedstawił w Petersburgu za swej ostatniej tam bytności następnie zaś cesarzowi austrjackiemu, podczas jesiennych manewrów na Śląsku. Donoszono nawet, że cesarz Franciszek Józef nie zapalał się wcale do owego projektu, a nawet w tej chwili znalazł go niepraktycznym. Jakiego przyjęcia doznał ów projekt w Petersburgu nie pisano: zresztą ta o Petersburgu wiadomość jest zupełnie świeża.

Zdaje się istotnie, że ów projekt nie jest jakąś świeżą improwizacją, ale że jest dawniejszej daty, że nawet może ma już zapewnione poparcie, jak zwykle platoniczne, Anglji. Z zeszłotygodniowych bowiem dzienników widzimy, że niejaki p. Dering, sekretarz ambasady angielskiej w Rzymie, wypracował już w lecie, z polecenia, wykaz „Dochodów i wydatków siedmiu mocarstw europejskich od 1882 do 1888 roku" i ten dla „poufnego" użytku ministrowi królowej Wiktorji przysłał. Streszczenie tej pracy pana Deringa mamy przed sobą. Jest ona istotnie dość ciekawa, z powodu zestawień i celu, chociaż nowych faktów nie zawiera. Cyfr dostarczył może głównie „Almanach Gotajski", który każdy z nas ma pod ręką; uzupełnień rozumowanych nie brak w dobrze znanych źródłach. Z angielskich mógł się p. Dering posługiwać bardzo cenną pracą p Dilkego, dziś tylko znakomitego publicysty, niegdyś bardzo cenionego męża stanu i urzędowego pomocnika ministra spraw zagranicznych. Drukowaną ona była najprzód w „Forthnightly Review" z r. 1888. Celem tej pracy p. Deringa jest, jak się zdaje, zwalenie na Francję odpowiedzialności za dzisiejszy stan Europy, za przygniatający ją pokój zbrojny, za szaleństwa militaryzmu.

Jakkolwiek raport p. Deringa był niby tajnym (dlaczego tajnym nie rozumiemy, bo podawał szczegóły, o których nawet kalendarze dziś mówią), lord Salisbury „przez wdzięczność, czy w dowód przyjaźni, komunikował go cesarzowi Wilhelmowi. Dokument zajmuje się Francją, Niemcami, Austrją, Wielką Brytanją, Rosją, Włochami i Hiszpanją. Może wrócimy do niego; na dziś wszakże damy tylko kilka cyfr, na które nawet znanym, a tak licznym u nas, wrogom cyfrowych wywodów radzimy spojrzeć, bo to rzecz nietylko naucząjąca, ale i zajmująca zarazem.

Owe siedm państw razem w 1882-im roku, posiadały ludności 302 miljonów, ludność ta zaś płaciła podatków bezpośrednich i pośrednich 13 miljardów 788 miljonów (w ścisłej cyfrze 13,788,827,700 franków), czyli przeciętnie 45 fr. 50 cen. na głowę. W roku 1888-ym ludność tych siedmiu państw wzrosła do 319 miljonów tylko, ale podatki podskoczyły o półtora miljarda blisko wynosiły bowiem franków 15,052,527,025, czyli 47 fr. 15 cen. na głowę. Prawdopodobnie w bieżącym roku 1891, wynosić one będą znacznie więcej. Ludność więc do roku 1882 powiększyła się tylko o $5\frac{1}{2}$ procent, a podatki o $9\frac{15}{100}$ procent. Przez owe lat sześć długi tych państw w kapitale powiększyły się o 10,36 procent, a odsetki od tych długów o 13 30 procent, pomimo rozmaitych konwersyj. Wogóle dług owych państw w roku 1882 wynosił 83 miljardy franków. Pomimo tego powiększenia długów nowemi pożyczkami, pomimo owego powiększenia ciężarów podatkowych, zsumowany razem deficyt roczny owych siedmiu państw w r. 1888 dochodził do 530,756,930 franków.

(Dokończenie nastąpi).



KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał Dr. ANTONI J.

(Ciąg dalszy).

„Istnieje w Anglji przysłowie: *psi pomnik sobie wysłużył*. Przysłowie to streszcza i moje życie. A powód do przysłowia następująca dała legenda: Królik czy książe jakiś szkocki, posiadał zameczek, czyli pałacyk letni, w którym podczas łowów jesiennych przebywał z rodziną. Posiadał on oprócz zameczka i psa wiernego, nazwiskiem „Gelent“.

Wróciwszy pewnego razu z polowania, spotyka go ten pies, brytan. z oznakami tak niezwykłego zadowolenia, że zwróciło to nwagę pana, który głaszcząc psa, dostrzega raptem, że ma pysk skrwawiony. Zaniepokoiło to księcia, przyspiesza tedy krokn, wchodzi do zamku, następnie do pokoju, gdzie zwykle sypiał mały jego synek w kolebce i widzi, że kolebka przewrócona dnem do góry, leży na posadzce hojno krwią zbroczonej. Domyślając się, że to brytan zagryzł mu dziecko, dobywa sztyletu i podczas, gdy mu pies liże ręce, przebija go kilka razy i oczywiście uśmierca. Następnie dopiero zbliża się do kolebki i dostrzega po drugiej stronie ogromną wilczycę zagryzioną, a obok niej rozciągniętego na ziemi malca, zdrowego zupełnie i śpiącego w najlepsze. Rzecz się wyjaśniła, ale poczciwy pies, który wybawił mu syna od śmierci, został, jak zbrodzień zamordowany. Pogrzebiono tedy brysia solennie, imieniem jego ochrzczono zamek i wystawiono mu pomnik marmurowy, który do dziś dnia stoi. Bywają tacy brysie pomiędzy ludźmi. Że zaś mi nieraz nim być przyszło, i taką samą otrzymać nagrodę — to fakt — i on też jeden najciężej mię boli. Nie moja wina, że doświadczając tylu zawodów, staje mi nieraz w pamięci to, czem nie jednemu starałem się zasłużyć, nie czekając żadnej nagrody. Ale gdym sam był w nieszczęściu, tym, którym służyłem, godziło się przynajmniej okazać spółczucie, na które, już jeżeli nie ja sam, to moje nieszczęścia zasługiwały...

Oto macie mniej więcej szkic tego wszystkiego, co mię doprowadziło do tego, że zginę marniej niż pies poczciwy. Nie rozpaczam z tego powodu i rozpaczać nie będę pewno, ale kiedy co boli, toć trudno powiedzieć, że się rozkosznego doświadcza uczucia“.

Macie więc streszczenie dziejów tego złamanego życia; w spowiedzi sam autor pamiętników, wytknął fałszywe kroki, które mu nie dały rozwinąć należycie ogromnych zdolności, jakiemi był uposażony.

Teraz więc — pozostaje nam tylko podać kilka dat, wybrać z obfitego materjału notatek skreślonych przez Rudnickiego, kilka rysów dla dopełnienia obrazu.

Poznałem go po raz pierwszy w końcu 1864 rokn, przybył do Kamieńca złamany ciężką chorobą, doglądałem go wciągu następnego półrocza, przyszedł do siebie, ale nie zupełnie, pozostały bole, które musiał morfiną uśmierzać, a ta go w końcu o śmierć przyprawiła.

Otóż tych kilka miesięcy zbliżyło nas... może nieustanne dyskusje były tego zbliżenia powodem, staliśmy u dwóch przeciwnych biegunów, na życie przebyte w Uniwersytecie kijowskim, zapatrywaliśmy się różnie...

Podczas tych rozmów wieczornych, przedsięwzięliśmy oba napisać pamiętniki, on słowa dotrzymał; po wyjeździe z miasta posyłał mi zeszyty wypełnione spowiedzią najszczerszą. Wyjechał zaś w maju 1865 roku „za chlebem“, szukał kąta, gdzieby go mógł znaleźć — i znaleźć nie potrafił.

Z kolei więc zatrzymywał się, i rozpinał swój namiot wędrowny w Sieniawie, Uladówce (podczas cholery grasującej tam w jesieni 1866 roku), w Litynie. Snitkowie, ale na początku następnego roku już był w Kijowie. Marzył zawsze o zajęciu posady profesorskiej przy Uniwersytecie; listom rekomendacyjnym dra Teichmana, zawdzięczał, że go serdecznie przyjęto nad Dnieprem, pracował w laboratorjum prof. Waltera, pragnął wykończyć rozprawy *o gruczołach Peyera*, która mu miała otworzyć drogę do krescytywy naukowej. Oto, co o tem wspomina na początku lutego 1867 roku:

„Praca moja, jest w samym środku, do końca jeszcze nie bardzo blizko, ale też nie bardzo daleko. Mam tu wszelką pomoc materjalną u Waltera i Madsona; mikroskopów kilkanaście, acz wszystkie co do jednego dość liche, psów, kotów i królików, cieląt i baranów ile się podoba. Co do pomocy naukowej, tej nie mam za grosz, bo jak się pokazuje, historja stoi tu jeszcze na bardzo nizkim stopniu.

...Bądź co bądź, wziąwszy się do mojej pracy, odżyłem i odmłodniałem, po tych wszystkich plagach, jakich doświadczałem na wsi, gdzie nigdy jeszcze w życiu tak długo, jak teraz nie mieszkałem.“

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dlaczego mężczyźni nie lubią piszących kobiet?

przez

T. W.

(Dokończenie).

Wspomuieliśmy na wstępie o średniowiecznym ideale niewieścim; ten jednak bywa dziś — podobnie jak wiele średniowiecznych praw i instytucyj — niezupełnie słusznie sądzony. Przeciwnie bowiem do dzisiejszych o nim wyobrażeń, nie wykluczał on możności rozwinięcia talentu lub zdolności naukowych. Przykładem tego są poezje Krystyny de Pisan, listy św. Katarzyny Sieneńskiej i pisma siostry Wilibalda Pirkheimera, nie mniej od niego uczonej. Możnaby niejedno jeszcze wymienić nazwisko z tym jednym dodatkiem, że w średnich wiekach uczoność kobiet kryła się zazwyczaj pod habitem zakonnym i że była zawsze wyjątkiem nie dlatego, iżby im z zasady wstępu do nauk broniono, ale dlatego, że ówczesny stan społeczeństwa nie zbyt wiele wykształcenia wymagał. Po cóż miano trapić naukami dziewczynkę, jeśli jej przeznaczeniem było zaślubić rycerza, nieumiejącego czytać i pisać? Ludzkość wówczas była o wiele młodsza, niż dzisiaj, pełna sił żywotnych i ognia a ludzie, prócz tych, którzy się z zamiłowania poświęcali naukom, nie uważali za rzecz potrzebną kierować się cudzym rozumem.

W wieku Odrodzenia rzeczy były już znacznie zmienione, oświata ogarniała szerokie koła i nikt już nie dziwił się uczonym rozprawom, ani poezjom pięknej Wiktorji Colonna. Za czasów Ludwików XIV i XV we Francji wiele dam dziś jeszcze sławnych, chwytało za pióro, a jakoś ani wówczas z nich się nie śmiano, ani ich pamięć nie straciła uroku. W Polsce Józefa z Mniszchów Potocka, najlepsza matka i żona, władała swobodnie językiem greckim i byłaby dziś okrzyczana, jako sawantka... Szczęściem dla niej, że żyła temu lat sto, wśród ludzi, w których jej uczoność tylko podziw wzbudzała

Z tego wszystkiego widocznem jest, iż uprzedzenie, na które się dzisiaj skarżymy, nie jest ani średniowiecznym, ani nawet zastarzałym przesądem, ale uczuciem względnie nowem, powstałem równocześnie z tak zwaną ideą emancypacji kobiet. Czy zaś kobiety piszące najwięcej zawiniły w tej kwestji emancypacji — nie wiem, ale to pewna, że na nie główną składają odpowiedzialność i że ku nim główna niechęć się zwraca Malarstwo, trzymane w pewnych granicach, na nierównie większą natrafia pobłażliwość; muzykę zaś wolno uprawiać bez granic. Żaden konkurent nie odstraszy się od panny sześciogodzinnem co dnia siedzeniem przy fortepianie; natomiast jeśli mu kto okropną wyjawi tajemnicę, oskarżając panienkę o składanie wierszyków, wtedy ucieka jak oparzony, nie pytając o krasne liczko, o zalety serca, ani co ważniejsza o posag. Na pozór wydaje się to śmiesznem, ale w rzeczywistości ma swoją rację bytu: młodzieniec bowiem lęka się nie prawdziwej wyższości przyszłej małżonki, ale górnolotności, wymagającej od całego otoczenia ciągłego wyśrubowania na najwyższe tony liryzmu lub filozofji — słowem, czegoś na kształt typu *Berühmte Frau* Schillera; lęka się o wychowanie dziatek, które przy matce, zatopionej w literaturze, mogłyby nie nauczyć się alfabetu, albo co gorsza katechizmu.

Otóż obecnie chodzi o to, aby raz przecież zadać kłam tym podejrzeniom i skargom Trzeba koniecznie dowieść światu, że kobieta potrafi uczyć się, pisać, malować i t. p. nie przestając być tem, czem ją Pan Bóg stworzył, a zwłaszcza, nie myśląc, że jest czemś innem, jak jej wykształcona, ale nie pisząca sąsiadka. Trzeba, aby przyrodzone zdolności nie spychały na drugi plan *żadnego*, choćby najmniejszego z obowiązków domowych, aby nie było *pozy* ani w stroju, ani w rozmowie. Trzeba przytem, aby pióro lub pędzel kobiety zachowały zawsze nieskalaną czystość, służąc w prostocie, pokorze i niewinności sprawie Ojczyzny i Boga. A jeżeli tak będzie jeżeli młode pokolenie autorek tym pójdzie torem, wtedy ustaną skargi na przesądy światowe i zazdrość męzką; wtedy pole działania otworzy się szeroko wszelkim usiłowaniom, płynącym z „dobrej woli“, z autorek przestaną się śmiać, bo przestaną się wyróżniać od innych, rodzice nie pożałują córce wolnych chwil, spędzonych przy biurku, a każdy mąż będzie dumny z książki lub z obrazu żony, jako z pracy wyrosłej pod jego życzliwem okiem, udoskonalonej jego radą i sądem, a dążącej nie do próżnej chluby, ale do pożytku bliźniego.

Stan atmosferyczny.

Im dłużej trwają silne i nienormalne mrozy, wywierające wpływ na nasze stosunki życiowe i warnnki bytu, tem dotkliwiej odbijają się też one i na rozwoju ekonomicznym Jeżeli w Tuluzie, mróz dochodzi obecnie do 20, w Algierze do 12, a w Tours do 15 stopni Celsjusza, jeżeli wjazd do portu w Marsylji wskutek zamarznięcia stał się dla okrętów zupełnie niemożliwy i jeżeli rzeki w południowej Francji pokryte są grubą powłoką lodową, to są objawy jeszcze dziwniejsze, niż zupełne zamarznięcie wielkich parowców na dolnej Elbie, oraz gruba 18—20 calowa powłoka lodowa na wszystkich rzekach niemieckich Wszystko to są fakty, które od 30, a nawet od 50 lat nie miały miejsca. Już w listopadzie temperatura była tak niska, jakiej nie pamiętają ludzie od roku 1849. Od 25 listopada, przy północnym wietrze, mrozy coraz bardziej się zwiększały. W tym czasie najniższy stan termometru był w północnej Rosji, gdzie stan taki trwał pr[illegible] do połowy stycznia. Terytorjum, na k[illegible] em mo[illegible]a było obserwo[illegible] zn[illegible] ciśnienia powietrza, coraz bardziej się rozszerzało w kierunku południowo-wschodnim, tak, że na coraz większej przestrzeni środkowej Europy temperatura obniżyła się. Ale nietylko wskutek silnych mrozów, lecz też wobec ich długotrwałości, zima tegoroczna należy do wyjątkowych. Taka średnia temperatura, jaka była w grudniu, należy w Niemczech do nader rzadkich objawów, a w wielu innych państwach dotąd nigdy się nie przytrafiała. W północnych Niemczech średnia temperatura w grudniu tylko w latach 1855 i 1879 była nieco niższa. Od chwili rozpoczęcia się mrozu, zachodnie prądy powietrza zupełnie się nie ujawniają. Trudno jest zbadać przyczyny, które wywołują podobnego rodzaju objawy. Miejscowości, zkąd pomienione wiatry biorą swój początek, znajdują się na oceanie Atlantyckim, gdzie, rozumie się, nie istnieją stacje meteorologiczne. Potrzebnych w tym względzie wiadomości dostarczają zwykle okręty, lecz te przychodzą obecnie bardzo nieregularnie, a do wielu portów nie przybijają zupełnie. Golstrom *) opuszcza zatokę Meksykańską, nagrzany promieniami palącego słońca podzwrotnikowego, kiernje się następnie na północ, dochodząc do wysp angielskich i wybrzeży skandynawskich. Prąd golstromu w czasie przebywania pomienionej drogi, pokrywającym go warstwom powietrza udziela znaczną ilość ciepła. W ten właśnie sposób tworzą się wiatry wirowe i zmniejszone ciśnienie powietrza. Za pośrednictwem wiatrów wirowych powietrze z powierzchni morza wznosi się w górę na bardzo znaczne wysokości. Z powierzchni zaś ziemi powietrze napływa w opróżnione na oceanie miejsca, wytwarzając w ten sposób cyklony. Cały zaś systemat w ten sposób wytworzonych wiatrów przyjmuje kierunek golstromu. Ciepłe te wiatry, przesycone wilgocią, wytwarzają w środkowej Europie, w czasie zimy, zachmurzone niebo, nie dopuszczając w ten sposób do zbytniego oziębiania się powierzchni ziemi. W ostatnich ośmiu tygodniach wiały prawie wyłącznie wiatry wschodnie, przynoszące zimne powietrze. Niebo w tym czasie było zupełnie pogodne i panował silny mróz. Golstrom w rokn bieżącym nie dał nam tego, czego się od niego było można spodziewać, i tu właśnie szukać należy przyczyny odmiennych zjawisk atmosferycznych.

*) Techniczna nazwa w meteorologji wiatru południowo zachodniego.

Pierwsze przedstawienie dramatu Wiktoryna Sardou: „Termidor“, w teatrze Komedji Francuskiej.

Paryż 25 stycznia.

Sobotnie przedstawienie w teatrze *Komedji Francuskiej*, było niezwykle ożywione. W lożach, kobiety liczące się do świata eleganckiego, wystrojoue, dekoltowane, okryte brylantami, w fotelach same tylko fraki i białe krawaty, a na parterze młódź, złożona przeważnie ze studentów Sorbony. Wyższej i niższej klasy bogowie, zamieszkujący dawniej Parnas i Helikon, dziś prozaicznie nazwani dziennikarzami i literatami, stawili się w komplecie i nie brakowało nikogo, tylko jednego prezydenta Carnota, ale ten ze względów politycznej natnry nie mógł uczestniczyć, bo Wiktoryn Sardou w tem ostatniem swojem dziele depcze Jakobinów i pogardza Robespierrem. Że dramat wywoła w całej prasie gorącą polemikę, o tem nie wątpimy, bo autor zanadto gorąco zamanifestował swoje uczucia antyrewolucyjne, a dziś we Francji nie można bezkarnie stąpać po karkach tyranów tej wielkości, jak: Marat, Danton i inni, bo się to nie podoba anarchistom i komnnistom, a oni teraz reprezentnją władzę, jeżeli już nie otwarcie, to zawsze widzimy ich rękę w każdem rozporządzeniu rządu.

Ów osławiony teroryzm, będący plamą pierwszej rewolucji, zajmuje najważniejsze miejsce w tym utworze. Spotykamy go wszędzie, tak w scenach ludowych, jak i sentymentalnych. Tam, gdzie tylko uczucie powinno istnieć, wkrada się bezkarnie i swojem tchnieniem roznosi śmierć i zniszczenie. Wogóle, cała treść opiera się na nim; on rozpoczyna sztukę, a chociaż wreszcie sam ginie, jeszcze w swoim uścisku dusi dwie ofiary.

Akcja prowadzoną jest głównie przez trzy osobistości, a temi są: Labussiere, były komik teatru Mareux; Marcjal Hugon, oficer artylerji i Fabjanna Lecoulteux. Tę ostatnią, dwaj pierwsi chcą wyrwać gilotynie i ich usiłowania są podstawą całej treści fabuły.

Akt pierwszy dzieje się podczas pięknego poranku lipcowego. Przy podniesieniu kurtyny widzimy Sekwanę, wiele kwiatów i ziemi, a cisza i spokój panują na niebie, gdy na ziemi, rozkiełznane namiętności pędzą bez hamulca i wydaje się, że nikt ich nie może powstrzymać.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

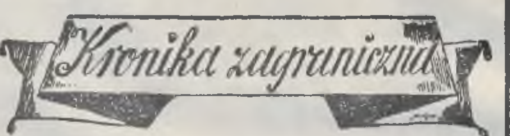
△ W dniu 26 b. m. odbył się w Warszawie koncert symfoniczny. Publiczność zgromadziła się nielicznie. Karnawał zrobił swoje — powiada znakomity krytyk, Władysław Bogusławski: — Lewandowski (twórca mazurów) pokonał Beethovena. W koncercie wzięła udział pianistka Teresa Carreno, o tyle piękna o ile utalentowana; artystka gra wspaniale. Interesująca kreolka przedstawia uosobienie energji i siły, i wygląda prześlicznie. Kiedy zaś grać zacznie, uśmiech znika z jej ust, pionowa zmarszczka żłobi się na gładkiem czole — cała fizjognomja przybiera wyraz skupionej namiętności. Temperament w interpretacji porywa słuchacza. Artystka wykonała utwory: Mendelsohna, Webera, Liszta, Rubinsteina, wywołując burzę oklasków.

△ Sewer (Ignacy Maciejowski) nadesłał dyrekcji teatrów warszawskich najnowszą swoją komedję: „Pan Marszałek“.

△ W salonie artystycznym Krywnlta w Warszawie znajduje się karton Tadeusza Dmochowskiego: „Konrad Wallenrod pod wieżą“. Dmochowski dawny uczeń warszawskiej szkoły rysunkowej i petersburskiej akademji, stale od dość dawna mieszka w Petersburgu. Kompozycja jego ostatnia wiernie ilustruje scenę poematu

△ Sztuka Goncourt'a p. t. *Fille Elisa* została zabroniona przez rząd francuski. Teatr Wolney miał w bieżącym tygodniu rozpocząć przedstawienia tej sztuki. Dziennikі paryskie najrozmaiciej komentują powyższy krok rządn.

△ Pisma włoskie z wielkiem uznaniem odzywają się o talencie śpiewaczki Dobieckiej, b. artystki opery warszawskiej. Pani Dobiecka występuje obecnie w Rzymie.



KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz przyjmował deputację towarzystwa dziennikarsko-literackiego „Concordia,“ które zaprosiło go na bal dnia 2-go lutego.

* Cesarzowa pojechała na jednodniowy pobyt do arcyksiążąt Franciszka Salwatora i Marji Walerji, którzy bawią w zamku Lichtenegg.

* W rocznicę śmierci arcyks. Rudolfa, 30 b. m., w wielkiej kaplicy klasztoru w Mayerling odprawioną zostanie msza żałobna Cesarz ma się tego dnia udać rano do Mayerling.

* W biurze burmistrza dra Prixa odbyło się zgromadzenie burmistrzów przedmieść wiedeńskich i przewodniczących okręgów, na którem obradowano nad mającemi nastąpić wyborami. Podniesiono tam myśl, aby wybory do Rady gminnej i komisji okręgowych, które równocześnie z wyborami do Rady państwa w marcu wypadną, połączyć, a mianowicie w ten sposób, że w salach wyborczych ustawione zostaną dwie urny, każdy zaś z wyborców odda dwie kartki.

* W kołach sportsmenów żywe zajęcie budzi nowy tor wyścigowy, otwarty przez dyrekcję klubu jeźdźców. Nowy ten tor „wielkie presburskie Steeple-Chasse“, wyposażony zostanie nagrodą 8000 w gotówce dla zwycięzcy. Tylko „panowie“ (to znaczy właściciele koni lub ich zastępcy nie-jokeje) będą brali udział w wyścigach, i to właśnie stanowi główny urok tych wyścigów.

* Pewna liczba osób, mających udział w akcjach wypuszczonych przez Towarzystwo akcyjne Ronachera, przyszedłszy do przekonania, że wskutek długów i niezbyt pomyślnego kierownictwa Zakładu, niemożliwem jest poprawienie stosunków, postanowiła przeprowadzić likwidację Towarzystwa akcyjnego.

* Zwłoki Sadullaha baszy, tureckiego ambasadora w Wiedniu, przewieziono w czterokonnym furgonie na dworzec, gdzie włożono je do wagonu, który natychmiast został szczelnie zaplombowany. W towarzystwie synów zmarłego i sekretarza ambasady wagon ten, przyłączony do pociągu osobowego, pojechał do Konstantynopola.

* Z Sławonji donoszą, że wskntek nadzwyczaj silnych mrozów, dochodzących do 17 stopni, wilki krążą po kraju stadami, liczącemi czasem po 40 sztuk. Przygotowują się tu do wielkiego polowania,

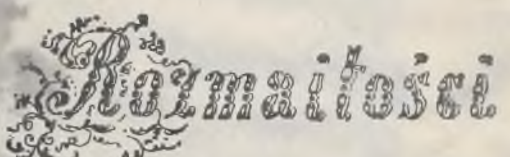
* Były znany artysta wiedeńskiego Carl-Theater, Franciszek Stift, zaangażowany do teatru w Hermannstadt, zwarjował wskutek nieporozumień z pewną wiedeńską chórzystką.

KURJER PARYSKI.

* Ślub panny Joanny Hugo, wnuczki znakomitego poety, z p. Leonem Daudet, odbędzie się 12 lutego. Arcybiskup paryski, osobiście ma błogosławić ten związek

* Dzienniki paryskie wezwały do składek całą Francję, na rzecz cierpiących głód i zimno. Do syndykatu prasy, w przeciągu dwóch dni, nadesłano 274.718 franków. Za tę kwotę, otwartym został przytułek na placu Rochechouart i redaktorowie 62 dzienników, spełniają po kolei obowiązki gospodarzy.

* Ojciec Didon, twórca pamiątkowego dzieła: „Żywot Jezusa Chrystusa“, którego 20.000 egzemplarzy rozeszło się w przeciągu kilku tygodni, objął stanowisko kaznodziei w kościele św. Magdaleny.



Niemiły wypadek. Burmistrzowi Trjestu zdarzył się tytuł niniejszego kawałka na dworcu w Mantui; przekonano go bowiem, że banknot, którym zapłacił przy kasie, jest fałszywy. Naprożno burmistrz odwoływał się do godności, którą piastuje: uwięziono go, i dopiero po dokładnem sprawdzeniu tożsamości osoby, uwolniono.

Charakterystyczny obrazek. Podczas jednego z ostatnich balów maskowych w Berlinie zjawiła się przy kasie mała, zapłakana dziewczynka, pragnąc, aby ją wpuszczono na salę, ponieważ matka jej jest umierająca, a pragnie jeszcze przed śmiercią pożegnać swoję córkę Augustę, która tańczy w sali. Małą wpuszczono, która też niebawem poznała swą zacną siostrę, w towarzystwie jakiegoś pana. Prośby dziewczynki, aby Augusta poszła do domu, były próżne, znudziły jednak do tego stopnia towarzysza panny Augusty, iż uderzył on małą w twarz i przewrócił na ziemię. Naówczas jednak mnóstwo pięści spoczęło na głowach i twarzach panny Augusty i jej towarzysza, pięści te zaś puściły się w ruch, w obecnym wypadku tak prawidłowy, że oboje musieli uciec się pod skrzydła policji, jeśli z całemi kośćmi — to prawdziwa szkoda. Dziewczynkę odprowadziło kilka kobiet do domu, w samą porę, aby umierającej na suchoty jej matce oczy zamknąć... Gdyby ktoś na ten temat napisał nowelę, toby mu powiedziano, że go pesymistyczna fantazja unosi...

Carewicz w niebezpieczeństwie. *Temps* pisze, że na polowaniu w okolicach Hyderabad, carewicz znalazł się w przykrej pozycji, bowiem pantera, którą chybił jeden ze strzelców, rzuciła się na niego. I Bóg wie, jakby się był skończył ten „zamach“, gdyby ks. Oboleński nie uderzył kolbą w łeb zwierzęcia, do którego niezwłocznie strzelił pogromca tygrysów, ks. Bariatyński, i położył je trupem

Bilet wizytowy samobójcy. W tych dniach zastrzelił się w Wiedniu młody, 20-letni człowiek, na Garnizongasse. Między innemi rzeczami znaleziono przy nim bilet z wydrukowanem nazwiskiem Franciszek Schmuhl, pod którem znajdował się dopisek: „Wyrobnik towarów galanteryjnych z Tarnopola, był przesycony życiem“.

Kierownictwo powstającego muzeum Bismarcka w Schönhausen, o którem donosiliśmy przed kilku dniami, zostało powierzone już jednemu z hanowerskich architektów. Do lata ma być wszystko gotowem. Urząd stróża otrzymał pensjonowany wachmistrz policyjny, ten sam, który towarzyszył księciu w dawniejszych jego podróżach. Przeszło 100 listów „wiernopoddańczych“ umieszczą pod szkłem w ramkach. Niektóre cenne przedmioty, między innemi statua Fryderyka W. i Wielkiego Kurfürsta, zostały podobno uszkodzone podczas transportu.

Joanna d'Arc — operetka. P. Osmond Carr skomponował dwuaktową operetkę pod powyższym tytułem, do której libretta dostarczyli pp. Shine i Ross. Operetkę tę wystawiono 17 stycznia w Londynie, ku wielkiej ucieszе Anglików, ku wielkiemu oburzeniu Francuzów, którzy wyrzucają Anglikom, że spaliwszy (lat temu 460) Joannę, znaleźli w życiu swej ofiary motywy do humoru i szyderstwa. Ależ — od wzniosłości do śmieszności jeden tylko krok...

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

10) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Myślała nad tem, jak to czas prędko minął, czas, w którym ona się nie zestarzała, a tuż przy niej wyrosła kobieta.

Zdawało się, że to wczoraj jeszcze, jak o jej rękę się ubiegali tak, jak dzisiaj o rękę jej córki.

Nie była zazdrosną, tylko studjowała piękność Ireny i pytała sama siebie, czy ona była, czy córka jej jest piękniejszą.

Myślała o Zbigniewie, bo oczy jej zanadto były przenikliwe, zanadto w świecie wprawne, aby w tem, co jej Irena teraz powiedziała, nie odgadnąć młodego Ronera.

Nagle, opierając swoją piękną głowę o poduszkę szezlonga, zagadnęła, bystro obserwując Irenę.

— Ale *à propos*, poznałam wczoraj naszego nieznajomego z „Zwingeru“.

— I ja go poznałam — wtrąciła Irena.

— Bardzo miły młodzieniec — ciągnęła dalej pani Warewska — przystojny. Ma w wyrazie swych ócz, w całej postawie coś niezwykłego, poetycznego, u mężczyzn rzadkiego i uroczego. Znałam jego matkę. Jaka ja stara! pamiętam ją doskonale. Była to niepospolita w swoim rodzaju kobieta. A jakże tobie się podobał? — zapytała.

— Bardzo mi się podoba.

— Ale ty wyglądasz zmęczona?

— Głowa mnie nieco boli... wczoraj usnąć nie mogłam...

— Żałuję cię, bo godzina późna, za chwilę zaczną się wizyty — dodała matka

— Wizyty?

— O! niezawodnie. Połowa tych, cośmy wczoraj poznali, dziś u nas będzie. Twój sukces był nadzwyczajnym.

— Psuje mi wszystko Morin. Rzecz dziwna, ale jak ludzkie uczucia, jeźli nie głębokie i szczere, nie lubią być odnawiane. Gdy pomyślę, że ten człowiek, który mnie przez cztery miesiące bawił, w którego muzykalności znajdowałam tyle przyjemności, któremu.. wreszcie temu dwa tygodnie możebym była oddała rękę... dziś mnie nudzi.

— Wierzę ci — westchnęła tylko matka, a w tem jednem słowie, było wszystko dla Ireny.

Domyśliła się ona zaraz, że matka ją odgaduje i czyta w jej sercu, jak w otwartej książce.

Uradowało ją to, bo w ich siostrzanym stosunkn sekretów nie było, a córka z matką nie lubi mówić o miłości.

— Jakto dobrze! — zawołała z uśmiechem do matki — że ty taka młoda i jeszcze taka piękna!

Zerwała się z krzesła i rzuciła się na szyję matki

— Dlaczego? — zapytała.

— Dlatego, moja najdroższa — odparła Irena — że się domyślasz tego, cobym ci nie powiedziała, a co mi miło, że wiesz, bo czyż ja mogę mieć przed moją młodszą siostrą sekrety?

Irena żartami nazywała czasem matkę swą młodszą siostrą.

— A teraz — zawołała pani Warewska — ubieraj się prędko, bo kto wie...?

Pogroziła palcem filuternie córce, zaśmiała się i wybiegła, lekka jak panienka.

Irena przystąpiła do toalety, ale nie szło jej strojenie się, bo Zbigniew uparcie pożerający ją oczami, stał jej ciągle w myśli.

— Jakże ten Morin przy nim będzie wyglądał — szeptała — i ja prawie byłam zdecydowana...

Ten Morin ją trapił.

Wreszcie myśli się jej uporządkowały.

Długo dobierała koloru swej sukni, długo myślała nad sposobem zaczesania się i nad szpilką, którą miała wpiąć w stanik.

Wreszcie zdecydowała się na suknię, która raczej była kostjumem, a która zrobioną była do portretu jej przez Cabanela, gdy artysta ten zapragnął ją koniecznie uwiecznić.

W tej sukni — mówiono — było jej bardzo do twarzy. Była to mieszanina blado niebieskiego w dwu odcieniach kaszmiru i pluszu.

Gdy tak ubrana weszła do salonu, zastała w nim już matkę strojną i gotową.

Ten improwizowany salon nie robił wrażenia hotelowego pokoju.

Te panie, jakby jakieś artystki, zrobiły z brudnej hotelowej sali *budoir* pełen elegancji. Tu zawiesiły portret Cabanela, tam główkę Greuza, ówdzie szkic Goudina. Kąty zakryły kwiatami, ściany tureckiemi dywanami i makatami, perskiemi szalami i cudnemi materjami. Stoły uginały się pod gracikami sztuki, albumami, bombonjerami, książkami. Wisiały i stały wszędzie grupy porcelanowe, bronziki, tysiące efektownych przedmiotów, które to niedawno z paki wyszły, czy od drezdeńskich antykwarjuszy przyniesionemi zostały. W kącie przy oknie stała sztaluga, na której spoczywało płótno, przedstawiające głowę Mengsa, zaczętą przez panią Warewską.

Ta stała przy niej z paletą i pędzlem.

Nie przy ścianie, lecz na środku pokoju stał otwarty fortepjan.

Całość była tak artystyczną tego pokoju, iż robił on wrażenie pracowni artystek.

Irena pochodziła po pokoju, przyjrzała się robocie matki, spojrzała na zegar, którego wskazówki razem się schodziły na pierwszą.

Usiadła przy fortepianie i zaczęła grać.

Palce uderzyły, klawisze zadrgały wczorajszym nokturnem Szopena.

Zbigniew, który w kilka minut później znalazł się w przedpokoju pani Warewskiej, gdy usłyszał te akordy, poczerwieniał.

Irena grała dla niego, dla niego samego — myślał. — Czyż potrzebował przechodzić przez wszystkie banalne formy, starającego się, czyż temi akordami, które słyszał, Irena mu się nie oddawała, czyż nie była mu obiecała nie grać tego, tylko dla... niego.

Lokaj poszedł go zameldować, a on stał w miejscu, upojony radością... Wczorajszy wieczór nie był snem. Ta kobieta, która mu z drugiego pokoju dość wyraźnie mówiła, że go kocha, to była jego ideałem.

Ona, raz swoje serce otworzywszy miłości, nie wahała się być posłuszną wszystkim jej podszeptom.

Wszedł. Irena urwała... Pani Warewska go witała z zażenowaną minką osoby nentralnej, obecnej jednej z najsubtelniejszych scen przemawiania dwu serc. Ona, te kilka akordów Ireny, ich treść i doniosłość zrozumiała. Niktby się jednak tego po niej nie był domyślił, z taką doskonałą sztuką maskowała swoje wrażenia. Wiedziała ona dobrze, iż matka tylko o tyle może być przyjaciółką swej córki, o ile nie jest jej matką, a ona być pierwszą wolała.

Zaczęła się rozmowa urywana o wszystkiem i niczem, kulejąca nawet z temi dwoma kobietami, z których jedna czuła się niepotrzebną.

Pani Warewska była roztargnioną, słuchała, czy jaki gość nie wchodzi do przedpokoju. Chciałaby była zniknąć i dać im sposobność poszeptania, bo tej oboje równie gorąco musieli, jak sądziła, łaknąć. Godzina była jednak wizytową. Niewątpiła, że lada chwila ktoś wejdzie i utworzywszy z nią parę, pozwoli Zbigniewowi i Irenie swobodniej porozmawiać.

Tymczasem starając się wszelkiemi siłami *mettre à l'aise* Zbigniewa, z talentem sobie właściwym, zagadnęła:

— Koohany panie Zbigniewie! ach! przepraszam... pierwszy raz pana widzę... drugi... trzeci... Ale bo nie uwierzysz pan, jak mi przypominasz swoją matkę *quelle charmante, quelle excellente personne!* Ten sam miała poetyczny wyraz w oczach, coś w ustach... zdaje mi się, że pana znam oddawna. Wczoraj, gdy mi się pan prezentował, o mało nie wyciągnęłam do pana ręki i nie dałam mu jednego z dobrych przyjacielskich *shakhands*. Ale widzisz pan Mengsa? dziękuję panu za niego. Gdyby nie pan, w Zwingerze byłabym go nie odnalazła, a teraz już go kopjuję. Sądziłeś pan, że go nie poznałam, może pan pozwoli cukierka?... ot, te paryzkie, najmodniejsze. Co się teraz dzieje, cukierki ulegają zmianom mody. A jakie Drezno miłe, jakie artystyczne, po Paryżu to najmilsze miasto... czy pan nie maluje?

— Nie pani!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 28 stycznia. Katolicy niemieccy jeszcze niewiedzą, czego się mogą spodziewać w przyszłości. Wiedeński *Vaterland*, jak już donieśliśmy, uważa półurzędowy komunikat *Wiener Ztg.* w gruncie rzeczy jako konserwatywny. Natomiast *Grazer Volksblatt* zaopatruje go w następujący komentarz: „Cóż to znaczy? Większość była dzielna, ale w ostatnim czasie cokolwiek się rozbiła: dawny program ma zostać utrzymany, wywody mów tronowych z lat 1879 i 1885 nie straciły na znaczeniu, ale powstać ma większość, złożona z żywiołów umiarkowanych, patrjotycznych. Cóż to znaczy? Czy zostanie utworzone ministerjum, w którego skład wchodziłby hr. Taaffe, Chlumecky, Polak, pół-Czech i półkonserwatysta? Albo może nie mają zajść żadne zmiany? — Komentarz do patentu cesarskiego nie jest zredagowany w duchu niemiecko liberalnym, ale treść jego jest niejasna od początku do końca". W wydanej przez przywódców katolików Górnej Austrji odezwie czytamy między innemi, co następuje: „Wypada nam wszystko stawić na kartę, jeżeli nie chcemy przegrać wszystkiego. Niebezpieczeństwo liberalnego systemu i liberalnego rządu znajduje się u drzwi Izby poselskiej".

Wiedeń 28 stycznia. Stolica Austrji wybiera dwunastu posłów. W rozwiązanej Izbie poselskiej reprezentowali ją dwaj antysemici, dwaj demokraci ze stronnictwa dra Kronawettera i ośmiu liberałów. Przy przyszłych wyborach ubiegać się będą we Wiedniu o mandaty reprezentanci różnych stronnictw z większą stanowczością, aniżeli w latach poprzednich. Antysemici wystąpują z własnymi kandydatami we wszystkich dwunastu okręgach a zwycięztwa spodziewają sie przynajmniej w siedmiu. W kilka godzin po ukazaniu się w *Wiener Ztg.* patentu cesarskiego, rozwiązującego Izbę poselską zebrali się przywódcy antysemitów i wogóle stronnictw antyliberalnych, aby ułożyć program działania i pomyśleć nad kandydatami, jakich im stawić wypadnie. W poniedziałek i wtorek toczyły się narady w dalszym ciągu. Kogo przeciwnicy żydowskiego liberalizmu zechcą popierać, nie wiadomo. Mówią przecież, że między innymi, jeden z książąt Lichtensteinów ubiegać się ma o mandat w drugim okręgu wyborczym. Prasa liberalna obawia się tego widocznie i wypowiada nadzieję, że ani książę Alojzy, ani książe Alfred Lichtenstein nie myśli rozpoczynać na nowo działalności politycznej a tem mniej łączyć się z antysemitami.

Koryfeusze stronnictwa liberalnego zebrali się w poniedziałek, aby zorganizować akcję wyborczą. Lista kandydatów liberalnych już prawie została ułożona. Umieszczono na niej nazwiska: prof. Suessa, dra Gruebla, Schlechtera i innych. Mężowie zaufania ze stronnictwa demokratycznego również już odbyli naradę. Kandydatami będą: dr. Kronawetter w okręgu dziewiątym, dr. Wolzauer w piątym. O innych kandydaturach na razie jeszcze nie słychać.

Mówią także, iż przy przyszłych wyborach wystąpią do walki także socjalni demokraci, jakkolwiek prasa wiedeńska nie rokuje im w żadnym okręgu zwycięztwa. Wiedzą o tem i socjalni demokraci i prawdopodobnie chodzi im tylko o wybory dla zliczenia głosów. Z drugiej przecież strony należy pamiętać, że przywódcy socjalno demokratyczni wzywali swych zwolenników, aby dobrowolnie płacili podatek według najniższej stopy klasyfikacyjnej, coby im zapewniło prawo głosu. Mówią, że wielka liczba robotników zastósowała się do owego polecenia. Liczba głosów socjalno-demokratycznych może więc także zaważyć na szali wyborczej.

Liczni w stolicy naszej monarchji Czesi zamierzają również wystąpić z własnymi kandydatami. Na zgromadzeniu niedzielnem uchwalili podobno czescy mężowie zaufania głosować między innymi na skryptora uniwersytetu prof. Menczika, ministra Prażaka, budowniczego miejskiego p. Blahę, fabrykanta Srpka, dra Żywnego, dra Dostala, dra Spoczka i dra Woldricha.

Praga 28 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano do Wydziału krajowego ponownie posła hr. Schoenborna; zastępcą jego został staroczech poseł Jezrabek.

Budapeszt 27 stycznia. Wczoraj toczyły się w Izbie poselskiej rozprawy szczegółowe nad ustawą o zakładach dla opuszczonych dzieci. Do projektu rządowego wniósł hr. Aleksander Karolyi poprawkę, że modlitwy dla dzieci wybierać mają odnośne Stowarzyszenia religijne. Po dłuższej dyskusji pr[illegible]azano wniosek hr. Karolyi'ego komisji [illegible] spraw wychowania publicznego.

Podczas dzisiejszych rozpraw nad paragrafem ośmnastym tejże ustawy, upoważniającym rząd do tworzenia takich zakładów wszędzie, gdzie to uzna za stosowne, wniósł p. Filtsch poprawkę, aby to zawsze działo się na rachunek państwa. Poprawkę odrzucono na żądanie ministra hr. Csáky'ego; następnie przyjęto całą ustawę bez zmiany.

Budapeszt 28 stycznia. Minister Szapary, odpowiadając w Izbie poselskiej na interpelację w sprawie nowej taryfy kolejowej, oświadczył, że kwestja taryf kolejowych należy do wspólnego rządu. Na zapytanie o sprawie rokowań z Niemcami co do traktatu handlowego odpowiedział, że w podobnych wypadkach nie można dawać wyjaśnień przed ukończeniem rokowań, bo dyskusja w tym przedmiocie mogłaby utrudnić rokowania Na zapytanie co do stanowiska, jakie rząd zajmie w sprawie taryfy, odpowie minister, do którego ta sprawa należy. — Poseł Perczel wniósł w Izbie poselskiej interpelację, w sprawie zniesienia cytadeli i usunięcia pomnika austrjackiego jenerała Hentzi'ego, który odznaczył się w walce z Węgrami.

Berno morawskie 27 stycznia. Tutejszy dziennik *Moravske Orlice* występuje przeciw rządowi węgierskiemu z powodu, że gnębi Słowaków — i tak kończy swe wywody: „Gdzież mogą Słowacy znaleźć pomoc i ratunek? Opuścili ich nawet najbliżsi im bracia, Czesi; są oni więc zmuszeni sami walczyć z uciskiem. Zabrano im wszystko: pozamykano słowackie szkoły średnie, szkoły ludowe zmadziaryzowano, słowackie Towarzystwa porozwiązywano a majątek słowackiego narodu rząd skonfiskował. Słowacy znoszą uciski i prześladowania, ale kiedy powstał wśród nich projekt założenia własnym kosztem słowackiego gimnazjum, zebrali na ten cel w krótkim czasie 28.000 złr i to bez pomocy czeskich swych braci. Oby głos słowackiego ludu nie przebrzmiał bez echa w chwili kiedy kaci gotują się, aby wymierzyć w jego serce cios śmiertelny. Bratnia miłość powinna przywrócić Słowakom, co zagrabiła im złość ich morderców". Powyższe słowa czeskiego dziennika obejdą się bez komentarza.

NIEMCY.

Monachjum 28 stycznia Tutejszy *Fremdenblatt* pisze z powodu podanej przez liberalną prasę wiadomości o rzekomym zamiarze ogłoszenia księcia rejenta w dniu jego jubileuszu, królem bawarskim: „Pięknym patrjotyzmem odznaczają się dzienniki „liberalne" i ich zakulisowi kierownicy! Konstatujemy, że w sferach dworskich i rządowych nikt ani nie pomyślał o podobnych planach, a uważają to za gruby nietakt, że „liberalna" prasa czas przedjubileuszowy wypełnia tak bezprzedmiotową dyskusją".

FRANCJA.

Paryż 28 stycznia. Komisja parlamentarna, której powierzono zbadanie kwestji robotniczej, odebrała już z departamentu Sekwany odpowiedź na kwestjonarjusz co do uregulowania stosunków pracy. Piętnaście tysięcy robotników żąda ustanowienia normalnego czasu pracy dziennej w drodze ustawodawczej. Liczba przeciwników udzielenia państwu prawa do tego, wynosi 9.000.

WŁOCHY.

Rzym 27 stycznia Tak zwany katolicki parlament ma zostać zorganizowany w sposób następujący: Każdy obwód wybierze dwóch reprezentantów, a ogólna liczba tychże wynosić ma 40. Katolicki parlament będzie ludowi wskazywał błędy parlamentu włoskiego, a drogą ustawodawczą będzie zwalczał wszelkie kroki, które rząd przedsięweźmie na szkodę religji, moralności i praw katolickiego ludu. Pierwsze zgromadzenie parlamentu odbędzie się na prowincji, a drugie w Rzymie.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za luty	1 złr.	— ct.
Do końca marca	2 „	— „
Do „ czerwca	5 „	— „
Do „ roku	11 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„ 15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Za luty	1 złr.	35 ct.
Do końca marca	2 „	70 „
Do „ czerwca	6 „	70 „
Do „ roku	14 „	70 „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost **do Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta", której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego"*.**

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś św Franciszka Salezego; jutro: śś. Hjacynty p. m. i Martyny p. m.

Rocznice *Dnia 29 stycznia 1583* roku zaprowadza król Stefan Batory poczty w Polsce.

Po zapadłej 25-go stycznia 1831 roku uchwale sejmowej, detronizującej Mikołaja i wogóle dynastję Romanowów, rozpoczęły się rozprawy w Sejmie nad utworzeniem rządu narodowego. Podzielone były opinje. Według jednych rząd narodowy miał otrzymać atrybucje korony, według innych miał być koroną i ministerstwem zarazem. Po za Sejmem partja skrajnych, jak Gurowski, słowem i pismem parła do tego, by się wytworzyła czysto rewolucyjna organizacja rządowa, nakształt tej, jaką stworzyła rewolucja francuska. Skrajni występowali ostro i zjadliwie, zwłaszcza, gdy 74 głosami przeciw 25 przyjęto zasadę, iż rząd ma być ponad ministerstwem, z atrybucjami korony. Zjadliwość skrajnych oburzała posłów, skutkiem czego nie brakło zajść gorszących. Nareszcie *dnia 29 stycznia 1831 r. przystąpiono do organizacji rządu narodowego i wyboru członków.* Prezesem obrany został ks Adam Czartoryski większością 122 krzeseł, którą uzyskał nad drugim na prezesa kandydatem, hr. Pacem. Członkami rządu narodowego wybrani: Stanisław Barzykowski, Joachim Lelewel, Teofil Morawski i Wincenty Niemojewski. Po ogłoszeniu wyborów, ks. Adam Czartoryski, jako prezes nowego rządu, wypowiedział wyznanie wiary swej politycznej. Wyznał, że przez lat dwadzieścia kilka upatrywał szczęście Polski w harmonijnym związku z państwem rosyjskiem, że atoli wypadki ostatnich czasów, to przekonanie w nim zmieniły i dziś jednego tylko pragnie, t. j. zwycięztwa walczącego narodu, bo Europa poprze nas tylko wtedy, gdy zwycięzcami będziemy. Z silnymi się liczą, słabych nie słuchają.

JE. Arcybiskup Feliński przybył do Krakowa.

Hr. Stanisław Tarnowski powrócił ze Lwowa, dokąd udawał się w sprawach Rady szkolnej krajowej.

JE. komendant korpusu krakowskiego Krieghammer powrócił z Wiednia.

Bawi w naszem mieście znany artysta-malarz p. Jan Styka.

Mianowanie. Ks. dr. Marjan Morawski, nadzwyczajny profesor dogmatyki przy Uniwersytecie krakowskim, mianowany został, jak donosi wczorajsza *Wiener Ztg.*, zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu.

† **Dr. Artur Leo,** adwokat krajowy, radca miejski i sekretarz krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, zmarł wczoraj o godzinie 2 po połudn[i]u w Krakowie, po dłuższej sercowej chorobie, przeżywszy zaledwie 38 lat. S. p. dr. Leo po świetnem ukończeniu szkół i studjów prawniczych, uzyskał stopień doktora praw na Wszechnicy Jagiellońskiej. Przez lat pięć pracował w zawodzie sędziowskim, następnie przeszedł do adwokatury, a w roku 1882 otworzył w Krakowie kancelarję adwokacką. W tymże czasie został sekretarzem Izby handlowo-przemysłowej, który to urząd z niezwykłą gorliwością piastował. W roku 1887 powołało go zaufanie wyborców na radnego m. Krakowa. W reprezentacji miejskiej pracował nieboszczyk usilnie nad dobrem naszego grodu; każda żywotna sprawa miała w nim chętnego i troskliwego orędownika. Dr. Leo był także długoletnim członkiem wydziału Izby adwokackiej i zastępcą prokuratora tejże instytucji. Należał on do najzdolniejszych prawników młodszej generacji, łączył bowiem głęboką jurydyczną wiedzę z dokładną znajomością ekonomji politycznej i społecznej. Nieskazitelność charakteru, gotowość udzielania porady prawnej ubogim, uprzejmość w obcowaniu zjednały nieboszczykowi szacunek rzetelny i sympatję najszerszych kół naszego miasta. To też śmierć dra Artura Leo głęboko zasmuciła liczne grono kolegów i przyjaciół zmarłego, a miasto nasze pozbawiła jednego z dzielnych pracowników na niwie adwokackiej. Spokój Jego duszy!

Pogrzeb ś. p. dra Artura Leo, odbędzie się jutro, w piątek o godzinie 3 popołudniu, z mieszkania matki nieboszczyka, przy ulicy Krupniczej l. 13 Nabożeństwo zaś żałobne odprawi się w sobotę, o godzinie 10-ej rano w kościele OO. Kapucynów. Krakowska Izba adwokacka, uchwaliła złożyć wieniec na trumnie zmarłego. Z magistratu powiewa żałobna chorągiew, z powodu śmierci dra Artura Leo, radnego miasta.

W dzień Najśw. Marji Panny Gromnicznej, dnia 2 lutego, śpiewać będą w czasie solennego nabożeństwa w kościele św. Anny, chóry złożone z najlepszych sił wokalnych. Uproszone panie będą kwestowały na rzecz męzkiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, w przekonaniu, że skoro karnawał pochłania czas, uwagę i pieniądze, to i biednym bodaj na ciepłą strawę nie poskąpią grosza ci zwłaszcza, co się dobrze bawili i bawią Dodać musimy, że w presbiterjum będą ustawione rzędami krzesła ze względu na szczupłą ilość ławek w kościele.

Bal Weteranów. Poważne, uroczyste dźwięki poloneza zabrzmiały z galerji, dziwnym jakimś urokiem napełniając salę. Ten taniec tyle budzi wspomnień, taką ma w sobie rzewność głęboką, taką melancholję poetyczną, tak odpowiada nam, nam, których otacza powaga smutku, uroczystość zadumy.. Ostatni to polonez na balu Weteranów, i tych na tym balu o ileż mniej, niż dawniej! Dziesiątek lat ciężką rękę położył na ich osiwiałych głowach, pochylonych barkach! — Kiedy dawniej pamiętamy, w polonezie sunęły te postacie marsowe, strojne w kołpaki i kontusze, karabelami zbrojne — dziś ani jeden z nich nie imponował nam młodszym, rycerskością i godnością wrodzoną wymierającemu dziadów naszych pokoleniu, dziś ledwo dwóch widzieliśmy na balowej sali.

Zastąpili ich ci, którym z wieku i z wysokiego stanowiska społecznego najbliżej do nich: więc w pierwszą parę sunął prezydent Szlachtowski z hrabiną Morstinową, w drugą prezes Towarzystwa Weteranów Konopka z hrabiną z Branickich Badeniową, w trzecią rektor Zoll z hrabiną Aleksandrową Tarnowską, w czwartą hrabia Badeni Stanisław z panią z ks. Czetwertyńskich Mazarakową, w piątą dr. Sciborowski z profesorową panią Dargunową i tak dalej i dalej, długi szereg par wił się po sali, dzielił się i łączył, harmonijnie ruchomy w takt muzyki. Szkoda tylko, że oprócz prezesa Konopki, nikt z tancerzy nie przywdział narodowego stroju; polonez byłby wyglądał tem piękniej, tem uroczyściej.

Po skończonym wstępie balowym, jeżeli można tak powiedzieć, nastąpiła niespodzianka dla dam, którą przygotował zacny, umiejący łączyć piękne z dobrem, nigdy nie wyczerpany w pomysłach prezes Konopka. Niespodzianką tą były bransolety bardzo gustowne, z herbami narodowemi, które sam preses na wielkiej roznosił tacy, wręczając je damom na pamiątkę ostatniego Weteranów balu Zpewnością lepszej pamiątki niepodobna było wymyśleć; bransoletki te, wraz z ślicznemi karnecikami niezawodnie każda z dam zachowa — wszakże to po ostatnim Weteranów balu pamiątka...

Z kolei inne zagrała kapela melodje i raźno puszczono się w taniec, po gładkiej posadzce. Podczas kadryla, do którego stanęło przeszło 100 par, mieliśmy sposobność zrobić tak zwany „przegląd sali", tj. spojrzeć, kto jest, kogo niema, a być powinien... Tych ostatnich nie wymienimy, wymieniając za to tych, których zapamiętaliśmy, wskażemy ich palcem. Zapamiętaliśmy tedy naprzód dwóch mężów, którym się tu pierwsze należy miejsce, bo to z ostatków armji polskiej mężowie: JE. Paweł Popiel i redaktor Antoni Kłobnkowski.

Dalej: dwie rodziny państwa Baranowskich, pani Baruchowa z córkami, pani Babecka, państwo Beaupré z panną Żołędzianką, dyrektor Estreicher, pp. Dargnnowie, pani Dąbrowska, pani Ginterowa, pp. Hallerowie, pp. Gluzińscy, Federowiczowie, Fischerowie, pan Gralewski Fortunat, pp. Łubieńscy, Longshamps, Lipowscy, Krzymuscy, Czesławowie Kieszkowscy, Korytowscy, hr. Sobiesławowie Mieroszowscy, naczelnik kolei p. Nowacki, pp. Rudniccy, pani Redykowa z córkami, Czesławostwo Pieniążkowie z córkami, Przemysławostwo Pieniążkowie, pp. Michałostwo Śliwińscy, pp. Ludwikowie Wiszniewscy, pp. Pareńscy, pp. Obalińscy, Siedleccy, hr. Starzeński, delegat Kneżkowski, pp. Tomaszewscy, pani Zakrzyńska, hr. Wodzicki i wiele innych.

Tańcami kierował p. Łukasz Dobrzański, jak zawsze, z werwą i elegancją, godnym zaś jego pomocnikiem był p. Adam Łącki.

Na zakończenie powiedzmy, że sala hotelu Saskiego była bardzo gustownie przystrojona w zieleń, że niemniej gustownie w kwiaty przystrojone były tualety dam i że te damy były tak urocze i wdzięczne, jak tylko Polki być potrafią

Wieczór kostjumowy „Harmonji". Komitet zajmujący się urządzeniem Wieczoru kostjumowego na dochód Muzyki krakowskiej „Harmonja", nie szczędzi trudów i starań, aby zabawę uczynić najprzyjemniejszą i najświetniejszą tego karnawału Sądząc z udzielonych nam uprzejmie informacyj, Wieczór „Harmonji", istotnie przejdzie wszelkie oczekiwania. Dość powiedzieć, że przygotowuje się cały szereg attrakcyjnych „niespodzianek", z których, niestety, wolno nam tylko wymienić wspaniałe oświetlenie bramy hotelu Saskiego przez Gazownię miejską, podług jej własnego, nader oryginalnego pomysłu. Karneciki balowe, jak się dowiadujemy, wykonuje litografia p. Salba, podług rysunku Antoniego Piotrowskiego; umieszczony jest na nich motyw z opery „Konrad Wallenrod". P. Piotrowski uproszony został również o informowanie, co do kostjumów i w tym celu osoby interesowane mogą się zgłaszać do jego pracowni, pomiędzy godziną 1—2 po południu. Wreszcie pośpieszamy nadmienić, że Komitet zarezerwował pewną ograniczoną ilość zaproszeń dla osób, którym z braku adresu takowych nie mógł doręczyć i zgłaszać się po nie można do sali Towarzystwa Przyjaciół Muzyki krakowskiej „Harmonja".

Prezesem nowej resursy mieszczańskiej, której lokal znajduje się nad handlem korzennym p. K. Wentzla, wybrany został notarjusz p. Stefan Muczkowski.

† **Zmarli.** Filip Ryger, obywatel i przemysłowiec m. Warszawy, zmarł Krakowie 27 b. m. przeżywszy lat 76.

Dzielny staruszek. Jeden z prenumeratorów zwraca naszą uwagę na niezwykłą odwagę przeszło 90-letniego staruszka, żołnierza b. wojsk polskich, a obecnie współwłaściciela kamienicy przy ul. Smoleńsk, który od kilku dni niezmordowanie zrzuca śnieg z dachu i wyrębuje lód w rynnach. Rzeczywiście, niebywała w tak sędziwym wieku żywotność sił.

Lista sędziów przysięgłych w c. k. Sądzie krajowym karnym w Krakowie, wylosowanych na I kadencję 1891 roka

I. Przysięgli główni: Dr. Mochnacki Józef, Kosydarski Władysław, Dr. Rościszewski Erazm, Boznański Adam, Stefański Edward, Rudlicki Bolesław, Homolacs Edward, Dr. Abłamowicz Stanisław, Dr. Gluziński Antoni, Sobierajski Feliks, Epstein Juljusz, Trembecki Adam, Ertel Stefan, Czerny Henryk, Rausch Władysław, Michałowski Stanisław, Bartynowski Franciszek, Sobolewski Ignacy, Epstein Ferdynand, Dr. Lisowski Władysław, Gross Mojżesz Dawid, Dr. Schneider Jan Ludwik, Biasion Alfred, Szymczykiewicz Wincenty, Hechter Henryk, Schumann Jan Wohlfeld Bernard, Żychoń Karol, Łapiński Jan, hr. Dembicki Ludwik, Dr. Deiches Izydor, Jachimowicz Wojciech, Skakalski Józef, Stein Artur, Hr. Lasocki Czesław, Teobald baron Teodor.

II. Przysięgli zastępcy: Jadowski Piotr, Oraczewski Roman, Korngold Mojżesz, Markiewicz Jędrzej, Pawik Jan, Perlberger Józef, Adler Feiwel, Liban Bernard, Męcki Teofil.

Skład Trybunału: Przewodniczący c. k. radca Sądu krajowego wyższego Adolf Summer Brason. Zastępcy przewodniczącego: c. k. radca Sądu krajowego wyższego Apolonjusz Hankiewicz, c. k. radcy Sądu krajowego: Antoni Wawrausch, Dr. Bronisław Wolff, Adolf Rybakiewicz. Jan Fetter, Jan Łoziński. Członkowie: Wilhelm Höflich, Władysław Herold. Zastępcy: c. k. radca Sądu krajowego wyższego Apolonjusz Hankiewicz, c. k. radcy Sądu krajowego: Antoni Wawrausch, Dr. Bronisław Wolff, Adolf Rybakiewicz, Jan Fetter, Jan Łoziński. Sekretarze Rady Sądu kraj. wyższego: Franciszek Dołkowski, Kazimierz Federowicz, Władysław Bobczyński. Adjunkci Sądu krajowego: Józef Ferdynand Halliski, Dr. Bronisław Wydrychiewicz, Dr. Wilhelm Goldstein, Jakób Wójcik.

Rozprawy. 3 lutego: obwin. Czopik Antoni Ignacy, o zgwałcenie; Socha Wawrzyniec o zgwałcenie. 4-go lutego: Natanek Klemens, Malarz Wojciech o oszczerstwo i kradzież: 5-go lutego: Biernat Piotr i spólnicy — o zabójstwo; 6-go lutego: Swiszczowski Bartłomiej o sprzeniewierzenie; 9-go lutego: Golibroda Barbara, o podpalenie; 10-go lutego: Gaj Kazimierz o sprzeniewierzenie; 11-go lutego: Maniek Tomasz i spólnicy — o zgwalcenie i kradzież: 12-go lutego: Gregorczykowa Marjanna, skrytob morderstwo; 13-go Żychliński Ludwik o zaburzenie spokojn publicznego; 16-go lutego: Jaglarz Stanisław i spólnicy, o rozbój; 18-go lutego: Kaczor Wojciech, o zabójstwo; 19 go lutego: Piorunkiewicz Józef, o rabunek.

W biurze dyrekcji policji złożono następujące przedmioty znalezione w Krakowie: a) geografia bez kartki tytułowej, którą Eljasz Binder znalazł w dniu 25 z. m. po południu w Rynku głównym; b) zegarek srebrny, kryty, remontoir, który p. Emanuel Deiches, kupiec złożył, jako znaleziony przez jego służącą Józefę U. w d. 26 z. m. na ulicy Grodzkiej wieczorem; c) szal znaleziony tego samego dnia rano na ulicy Karmelickiej; d) klucz znaleziony także tego samego dnia wieczorem na ulicy Grodzkiej; e) portmonetkę starą z pieniędzmi pozostawioną w dniu 24 z. m. w sklepie świec woskowych p. Edmunda Mikeski przy ulicy Sławkowskiej: f) książkę do nabożeństwa p. t. „Wianuszek majowy" pozostawioną w dniu 29 z. m. w jednokonce nr. 7, a którą złożył Jędrzej Zając, woźnica tego pojazdu.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 28 stycznia.

Hotel Saski: JE. Arcybiskup Feliński ze Lwowa, hr. Marceli Żółtowski z Poznania, hr. Adam Tarnowski z Wiednia, Jan Czorba z Poznania, Adam Skrzyński z Zagorzan, Leokadja z Tihauserów Tomaszewska z Stadnik, Feliks Chwalibóg z Rudy (Król. pol.), Janusz Dmochowski z Radłowa, Józef Bogusz z Wołynia, Antonina Niemojowska z Dzierznicy, Aleksander Gostkowski z Tomic, Bronisław Gorczyński z Brzeźnicy, Henryk Mörner z Koniak, Jan Styka z Kielc, Zygmunt Jordan z Wojnicza, Ottomar Berthold z Drezna, Gustaw Sievers z Petersburga. Antoni Günther z Facimiech, Stanisław Radwan z Rafałowic, Adam Byszewski z Beysc, Wilhelm Michaelsen z Bremen.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 29 b. m.: Po raz trzeci: *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau, tłómaczył M. Sachorowski.

W sobotę dnia 31 b. m.: Na dochód Sobiesława: *Półświatek* (Le Demi-monde), komedja w 5 aktach Aleksandra Dumasa syna.

Lwów 29 stycznia. Od czasu pomnożenia liczby strażników rosyjskich na granicy, często bywa naruszane prawo graniczne, zwłaszcza z powodu przemytników przenoszących okowitę. W tych dniach przyszło nad rzeką Zbruczem do starcia między strażą a przemytnikami. Jeden z przemytników został postrzelony przez rosyjskiego żołnierza, w chwili gdy już znajdował się na terytorjum austrjackiem. Był to wieśniak, poddany rosyjski. Władze austrjackie zarządziły w powyższej sprawie energiczne śledztwo.

Lwów 29 stycznia Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa główna o zbrodnię trzykrotnego podpalenia w celu wydobycia sumy, zabezpieczonej, przeciw ks. Antoniemu Kowalskiemu obrządku gr.-kat Był on obwiniony również o otrucie gr.-kat parocha Decykiewicza, z którego córką łączyły go bliskie stosunki, pomimo że sam był żonatym i ojcem dzieci Sledztwo w kierunku tej zbrodni zostało jednak, z powodu braku dowodów, zaniechane

Wiedeń 29 stycznia. Wiedeń wraz z przedmieściami liczyć będzie około 1.350.000 mieszkańców.

Wiedeń 29 stycznia. Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z rządem rzeczypospolitej brazylijskiej, zamianuje rząd austrjacko-węgierski reprezentantem swym w Rio de Janeiro p. Hengelmuellera, który obecnie jest posłem w Belgradzie. Posłem brazylijskim we Wiedniu ma zostać p Jose Gurgel de Amarel Valente.

Budapeszt 29 stycznia. Klub liberalny przyjął w zasadzie projekt do ustawy o wspieraniu chorych robotników.

Budapeszt 29 stycznia. Przeciw projektowi do ustawy o władzy sądowniczej konsulatów, jaki Izbie przedstawił minister sprawiedliwości Szilagyi, rozwinięto wśród posłów bardzo ożywioną agitację.

Gran (Ostrzychom) 29 stycznia. Pogrzeb kardynała Simora odbył się z wielkim przepychem, przy współudziale arcyksiążąt Fryderyka i Józefa Augusta.

Praga 29 stycznia. Sejm krajowy został zamknięty. Kardynał Schoenborn dziękował Namiestnikowi, że w ciężkich i burzliwych czasach spełnił należycie pełne odpowiedzialności obowiązki swoje.

Berlin 29 stycznia. „Hamburger Nachrichten" ogłaszają artykuł, którego autorem jest niewątpliwie książe Bismark. Artykuł napisany cięto, a ostrze jego skierowane przeciw Austro-Węgrom. Autor omawia zapowiedziane odwiedziny arcyksięcia Franciszka Ferdynanda D'Este na dworze petersburskim i upatruje w tych odwiedzinach nowy dowód, że Austro-Węgry pragną zbliżyć się do Rosji i zawiązać z nią przyjaźniejsze stosunki. Pierwszy wybitniejszy krok na tej drodze uczynił rząd austro-węgierski, przez poparcie w Sofii zażalenia Rosji w sprawie nihilistów, przebywających w Bułgarji. Autor artykułu zwraca dalej uwagę, że niejednokrotnie z naciskiem, a całkiem słusznie podnosiły „Hamburger Nachrichten", że wybitne stanowisko Niemiec w trójprzymierzu polega głównie w tem, że Niemcy każdej chwili mogą porozumieć się z Rosją i że stanowisko Austro Węgier w trójprzymierzu również całkiem byłoby inne, gdyby rząd austrjacki wiedział, że most między Berlinem a Petersburgiem został przerwany. Niemcy pozostawałyby wtedy w ciągłem niebezpieczeństwie popadnięcia w zależność od Austro-Węgier. Autor artykułu tłumaczy dalej, że nie myśli wcale utrzymywać, aby to już dziś nastąpiło, ale mimo to musi upatrywać pewien związek w tych dwóch faktach, że Austro-Węgry żądają na polu ekonomicznem ofiar od Niemiec, a równocześnie zbliżają się w sposób znaczący do Rosji. Z tego wszystkiego winien tedy, zdaniem autora artykułu, rząd niemiecki wysnuć wniosek, że należy troskliwie dążyć do utrzymania jak najlepszych z Rosją stosunków.

Berlin 29 stycznia. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego oświadczyła się przeciw udzielaniu podoficerom dodatków służbowych, 18 głosami przeciw 9 i odrzuciła wszystkie wnioski, mające z tą sprawą jakiś związek.

Paryż 29 stycznia. Z powodu zakazu policji usunęła dyrekcja z repertoaru sztukę Wiktoryna Sardou: „Thermidor" i zastąpiła ją w ostatniej chwili komedją „Le Tartuffe". Publiczność wszczęła z tego powodu hałasy, które ustały dopiero, gdy dyrekcja zapowiedziała, że przedstawienia nie będzie a pieniądze za bilety zostaną zwrócone.

Rzym 29 stycznia. Minister skarbu przedstawił Izbie swoje *exposé* finansowe. Wskutek zmniejszenia się dochodów wynosił deficyt w r. 1890: 45 miljonów a w r. bieżącym wyniesie prawdopodobnie 27 miljonów. Rząd zapowiada, że nadzwyczajne jego wydatki nie przeniosą sumy 85 miljonów a celem zwiększenia dochodów zamierza podwyższyć podatek na okowitę.

Rzym 29 stycznia. Jakiś stolarz rzucał kamieniami na herby austrjackie, umieszczone nad bramą kościoła *del Anima*, w którym odprawia się niemieckie nabożeństwo. Aresztowany oświadczył, że pragnął dostać się do aresztu.

Belgrad 29 stycznia Minister spraw wewnętrznych p. Gjaja podał się do dymisji.

Belgrad 29 stycznia. Jako następców ministra Gjaji wymieniają radcę stanu Milosawlevicza i prefekta miasta Fodorowicza. Dziennik urzędowy ogłasza akt, którym stosunki między Milanem, królem Aleksandrem i Natalją uregulowane zostały.

Bern 29 stycznia. Rada związkowa przyjęła zaproszenie węgierskiego ministerjum oświaty na międzynarodowy kongres ornitologiczny, który w maju 1891 r. odbędzie się Budapeszcie i postanowiła wysłać tam prof. Fatjo z Genewy

Londyn 29 stycznia. Zawieszenie broni, jakie parneliści zawarli ze zwolennikami Mac Carthy'ego aż do rozwiązania Izby, już nabrało mocy obowiązującej. *Times* donosi, iż Parnell doniósł Mac Carthy'emu, że nie będzie już brał udziału w niedzielnych mityngach w Irlandji. Zapowiedziana na przyszłą niedzielę demonstracja w Ennis, nie odbędzie się. Przywódcy przeciwników Parnella uchwalili naśladować tego ostatniego. Jest przecież obawa, że walka rozpocznie się na nowo, skoro w Irlandji przyjdzie do wyborów uzupełniających.

Nowy Jork 29 stycznia. Pociąg, którym wracało wojsko amerykańskie z pola walki z Indjanami, wpadł pod Irving w stanie Kansas na inny pociąg. Obydwa pociągi zostały znacznie uszkodzone. Bliższe szczegóły o katastrofie dotąd nieznane.

Nowy Jork 29 stycznia. Pod Montpleasant straciło 100 osób życie, z powodu wybuchu gazów w kopalni.

Lima 28 stycznia. Położenie w Chili zaczyna się poprawiać. Jest nadzieja, że między prezydentem a senatem przyjdzie do porozumienia.

Wiedeń 29 stycznia. Usposobienie giełdy ostrożne. Akcje kredytowe 308, Laenderbanku 217.80, Renta złota 104.80, renta majowa 91.55.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 60	Obl. ind. gal..	— —
„ srebru. „	91 65	4½% Obl. Poż.	
„ 4% złota.	108 90	kraj. galic. .	— —
„ 5% pa. nie.	102 20	6% List. zas. g.	
Akc. ban. AW..	1000 —	Za.kr. s. 36-l.	— —
„ kredytowe	308 50	4½% Listy zas.	
Londyn	113 95	Banku kr. g..	— —
Napoleony	9 04½	Akc. Länder..	217 80
Dukaty	5 40	„ kol. Kar.-L.	210 37
Marki	56 0[illegible]	„ „ lw.-czer.	2[illegible]2 —
5% Ren. w. pap.	100 7[illegible]	„ „ połudn..	131 37
4% „ „ złota	104 25	Ruble	132 37
Losy prem. w..	136 50	Srebro	— —

Usposobienie giełdy: stałe.

☞ **Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych Prenumeratorów, jedenasty arkusz powieści Piotra Jaxy Bykowskiego:**

MALEPARTA.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego“.

Buchalter, biegły korespondent języka niemieckiego poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia pod A. A. Administracja „Kurjera Polskiego“. 224(2-6)

Doniesienia rozmaite

Pociąg nadzwyczajny dla zaproszonych do Zatora na dzień 29 stycznia we czwartek wyjdzie z głównego dworca o 8-mej i 41 minut rano. Powrót w tym samym dniu. 227(3-2)

Forte ian w Bieczu obok Gorlic w zupełnie dobrym stanie, krótki, struny nowe, z paką, zaraz za przystępną cenę jest do sprzedania. Wiadomość udzieli kancelarja notarjalna w Bieczu. 22 (2-1)

Kostium krakowski kompletny dla mężczyzny i damy, elegancki i całkiem nowy do sprzedania ul. Sławkowska Nr. 1. w sklepie pana Mostowskiego rymarza. 222(4-4)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 18 (6-6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1056 270-?)

zaraz:

Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 21.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Kopernika Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul Pod wałem Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. [illegible]7.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

Zające świeże

sztuka od 90 cnt. do 1·20 (bez skórki) **Jelenie. Rogacze i Dziki** w całości i dowolnych częściach, **Bażanty, Jarząbki, Cietrzewie, Kuropatwy i Kwiczoły** sprzedaje po cenach jak najumiarkowańszych

K. Knoreck w Krakowie
Florjańska Nr. 23.
Drób tuczony zawsze na składzie. 1016(4-6)

L. 2245.

KONKURS.

Celem obsadzenia 20 miejsc konduktorów w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcji Ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs:

Kompetenci mają wykazać:

1. Że są poddanymi austrjackiemi.
2. Że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35.
3. Że władają językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie, a mianowicie pierwszym z tych zupełnie dobrze, drugim zaś o tyle o ile ten język do użytku służbowego jest potrzebnym.
4. Że prowadzili dotychczas życie nienaganne.
5. Że ukończyli najmniej 2 klasy gimnazjalne lub 2 klasy szkół realnych.

Podania własnoręcznie pisane, **który szczegół ma być w podaniu podniesionym** i zaopatrzony w dowody wykazujące powyższe warunki należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcji Ruchu w terminie do dnia 5-go lutego r. b.

Podania należy ostemplować znaczkiem na 50 cnt. Nadmienia się w końcu, że kandydaci wykazujący wyższe szkoły od tych, jakie w niniejszym konkursie wymagane, jakoteż podoficerowie posiadający dotyczące certyfikaty zaopatrzenia, otrzymają pierwszeństwo przed innemi ubiegającymi się o powyższe wakujące posady. 1057(1-1)

C. k. Dyrekcja Ruchu austrjackiej kolei państwowej.

Na Sezon! Na Sezon!



MAGAZYN BRONI I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH
Bolesława Glinieckiego

Kraków, Rynek Główny L. 12,

zaopatrzony został 1019(25-?)

w wszelką broń myśliwską najdoskonalszych i najnowszych systemów, z najsłynniejszych fabryk francuzkich, belgijskich, angielskich i amerykańskich, i poleca:

Strzelby odtylcowe systemu Lefaucheux od złr. 16.— Strzelby odtylcowe systemu Lancaster od 20.— Strzelby odtylcowe systemu Lanc. choke bored od 35.— Rewolwery syst. Lefaucheux od 2.40. Rewolwery syst. Lancaster od 4.— Łuski nabojowe niezawodne od —.85 za 100 szt. Patrony rewolwerowe od 1.80 za 100 szt. — i t. p. i t. p. Oprócz tego wielki wybór galanterji francuzkiej i angielskiej, wyroby skórzanne, przybory do podróży, rękawiczki, woda kolońska, perfumerje francuzkie i angielskie etc. etc **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franko.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·[illegible], 2·25, 2 50 i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p

Przy większym zakupnie rabat. 1047(6-?)

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
KRAKÓW, RYNEK KRZYSZTOFORY

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁ.

ZAKŁAD OGRODNICZY HANDLOWY
w Krakowie
przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe, ślubne, **wieńce** ze świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(7-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych.

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Na sezon karnawałowy,
wielki zapas róż, goździków i kamelji.

Zamówienia na prowincję,
uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

K. Miciński.

Podczas karnawału
ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE
Wystawy
w Sukiennicach
zaczyna się o godz. 5-tej
we Środy, Piątki i Niedziele.
Wstęp 30 cnt. Dla dzieci 10 cnt.
We Środy i Niedziele
Koncert muzyki wojskowej.
1034(8-24)

Zawiadomienie dla
Wielebnego Duchowieństwa i P. T. Publiczności.

Organy, fisharmonie, arystony, harmoniki ręczne, słowem wszystkie tak miechowe, jak i korbkowe instrumenty, naprawia i przerabia.

Stefan Grudziński, Organmistrz.
(4-6) ul. Długa 11.

Uważajcie na konie!

Z wielkiej słynnej fabryki koców i derek na konie, zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube, szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich. Derka na konia $1\frac{1}{2}$ metra długości i szerokości, sztuka 1 złr. 50 cnt. Derka na konia $1\frac{3}{4}$ metra długości i szerokości sztuka 1 złr. 80 cnt. Derka na konia żółto-włosista sztuka 2 złr. 50 cnt. Derka na konia żółto-włosista double sztuka 8 złr. 50 cnt Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka 5 złr. Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka 12 złr. Koc jedwabny bonret sztuka 3 złr. 50 cnt.

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur 919(7-10)
Wiedeń, I., Dominikanerbastei Nr. 23.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE
otrzymała na skład główny nowe dzieło
Eugeniusza Heleniusza
pod tytułem: 957(20-?)
Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej
w dwóch tomach na welinie
Cena egz. **8** złr. w. a.

Rzetelnego Agenta

z wysokiem wynagrodzeniem
poszukuje 1053(2-3)
Józef Pick i Spółka
fabryka drewnianych rolet i żaluzji.
Trotenau — Czechy.

Józefa Ekerowa

udziela
lekcyj tańców
w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu
ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci.

Dla amatorów!
W handlu
S. W. NIEMDJOWSKIEGO
Sukiennice l. 28
jest do nabycia
FAJKA
piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Dog dwuletni

przepyszny
jest do sprzedania za **30** złr. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego“. 1058(1-3)

1059 **Czysto lniane** (1-?)
płótna korczyńskie
wyrób krajowy.
Najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki franko! Poleca **Wł Gonet** w Korczynie ad Krosno.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 183[illegible] i 1863 w sklepie swoim przy ulic **Sławkowskiej Nr. 2**. Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie Adres: Mikoła Bracki, Sławkowska Nr. 2.

L. 54018/90.

Ogłoszenie konkursu.

Sejm krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem uchwałą z dnia 26 Listopada 1890 polecił Wydziałowi krajowemu rozpisywanie co lat trzy konkursów dramatycznych i wyznaczenie dwóch nagród z funduszu krajowego za najlepsze utwory sceniczne w kwocie 500 i 250 złr. w. a.

Na mocy tej uchwały Wydział krajowy rozpisuje niniejszem pierwszy konkurs dramatyczny **z terminem prekluzyjnym po koniec Września 1891** na oryginalne utwory sceniczne w języku polskim z zakresu dramatu i poważnej komedji, obejmujące co najmniej trzy akta i zapełniające cały wieczór teatralny.

Prace konkursowe nadsyłać należy w powyższym terminie pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które umieścić trzeba także na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i adres autora

Prace już drukiem ogłoszone jak niemniej przedstawione na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, są od konkursu wykluczone Nie będą również przypuszczone do premjowania prace autorów już nieżyjących, chociażby dotąd ogłoszonemi nie były.

W przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród przez osobną komisję konkursową, która zbierze się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem Marszałka krajowego lub jego zastępcy.

Do tej komisji zaprosił Wydział krajowy następujących panów:

1) JW. hr. dra Stanisława Badeniego, posła na sejm krajowy.
2) JW. hr. Władysława Koziebrodzkiego, posła na sejm krajowy.
3) W. Stanisława Koźmiana, b. dyrektora teatru krakowskiego, redaktora „Czasu“.
4) W. Adama Krechowieckiego, redaktora „Gazety Lwowskiej“.
5) W. Władysława Łozińskiego, literata, członka Akademii umiejętności.
6) W. Dra Antoniego Małeckiego, b. profesora literatury w Uniwersytecie Lwowskim, członka Akademii Umiejętności.
7) W. Dra Romana Pilata, profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Lwowskim.
8) W. Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego, przewodniczącego w komitecie dla nadzoru artystycznego sceny Lwowskiej.
9) JW. hr Stanisława Tarnowskiego, prezesa Akademji Umiejętności i profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Komissja konkursowa rozstrzygnie większością głosów i przyzna nagrody dwom utworom uznanym za najlepsze z pomiędzy nadesłanych na konkurs.

Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych i wypłata nagród nastąpi w ciągu miesiąca Grudnia 1891.

Własność utworów nagrodzonych na konkursie pozostaje ich autorom.

Manuskrypta na konkurs nadesłane zwrócone zostaną właścicielom na ich koszt wraz z kopertami zamkniętemi, jeżeli Wydziałowi krajowemu wskażą w inny sposób swoje adresy.

Z Rady Wydziału krajowego 10[illegible]1(2-2)
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
we Lwowie dnia 2 stycznia 1891.

Grott.

EUG. SMIDOWICZ, Kraków Sukiennice L. 29
poleca w doborowym wyborze i najtaniej
TOWARY NORYMBERGSKIE.
Bawełny, Wełny, Włóczki, Kanwy, Jedwabie, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Guziki, Klamry, Igły, Szpilki, Nici maszynowe Harlanda i Klarka, Brykle, Stalki, Podszewki, Orgautyny i różne artykuły do szycia. Weloniki, Gazy, Rękawiczki jedwabne i wełniane.
ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. 1015(11 15)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·1 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
[illegible] „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3·47 wiecz	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych, lub u konduktorów.
1024(16-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 28 stycznia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	132	25	133	25
Marki niemieckie	55	75	56	50
20-to frankówka ważna	9	03	9	10
Rubel srebrny obrączkowy	1	39	1	47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa.	91	-	92	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	25	105	25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92	50	93	50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	—	105	—
4½% „ „ „	97	75	98	75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100	50	101	50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94	75	96	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98	25	99	2
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ 41 let.	95	25	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	94	75	—	—
4½% „ „ „ „	99	50	100	5
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108	50	109	75
5% „ „ „ „ niepr	100	50	101	50
4½% „ „ „ „	97	75	98	75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101	—	102	—
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58	—	63	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100	—	101	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr	212	—	213	—
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	231	75	232	75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303	—	30	—
Banku galic. dla handlu i przem w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	21	75	22	75
„ Stanisławowa	28	—	30	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	50	19	25
„ węgier. „	12	—	13	—
„ włosk. „	13	—	14	—
Bazylika Bud.-Peszt.	7	25	8	—

Wiedeń 27 stycznia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4 2/10% Renta papierowa	91	65	91	85
4 2/10% „ srebrna	91	70	91	9
4% Renta austr. złota	108	5	109	1
5% „ papier. nieopodatkow.	10	2[illegible]	102	40
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131	—	132	—
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139	80	140	—
4% „ „ 1860 „ 100 „	149	75	150	75
„ „ 1864 „ 100 „	179	75	180	75
5% Renta węg. papierowa	100	80	101	—
4% „ „ złota	104	25	104	45
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111	—	112	—
Obligacje galicyjskie.				
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	—	—	—	—
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98	25	98	75
4½% „ „ „ z r. 1884.	98	25	98	75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92	75	93	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	167	30	167	90
Credit Aust. dla han. i prz. 160 „	308	50	309	10
Credit-Bank węgierski . . 200 „	344	—	345	—
Oest. Länderbank . . . 200 „	217	10	217	0
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	1000	—	1001	—
Unionbank . . . . . 200 „	244	—	244	50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	158	50	159	50
Wied. Bankverein . . . 100 „	117	—	117	50
Akcje kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201	75	202	—
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2785		2795	
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	211	—	212	—
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	171	50	172	—
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232	—	232	0
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199	50	200	50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	246	75	247	25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132	—	132	50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197	50	198	—
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196	75	19	75
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113	50	11[illegible]	50
4½% „ „ papier. 50 lat	100	40	101	20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109	—	109	50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	101	50	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97	75	98	—
5% „ „ „ „	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	95	60	—	—
4½% „ „ „ „ 52 „	100	—	100	50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98	75	99	25
5% „ „ hipot. „ prem	109	—	109	50
5% „ „ „ „ 40 lat	101	—	101	50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101	25	102	—
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99	70	10[illegible]	10
4% Węg. Banku hip. prem.	111	25	11[illegible]	7[illegible]
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	100	2	100	70
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	40	99	70
„ „ 1890 300 „ 4%	96	—	96	50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	100	75	101	75
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83	75	84	
„ nieopd. „ „ „	90	80	91	60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn. . . . 500 fr. 3%	190	—	—	—
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	152		153	—
„ „ złot. 200 złr. 5%	118	—	119	—
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101	50	102	10
„ „ „ II Em. 200 „ „	101	0	102	—
„ Nordost. . . . 300 „ „	100	30	100	9
„ „ złotem 200 „ „	114	75	115	50
Losy.				
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121	50	122	50
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	147	75	147	75
„ Węgierskie . . „ 100	136	75	137	—
„ Tureckie . . . fr. 400	36	90	37	30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	4[illegible]	7	70
Kredytowe . . . . . . „ 100	181	5[illegible]	182	50
Insbruku. . . . . . . „ 20	24	5	25	50
Krakowskie. . . . . . „ 20	22	—	22	5
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56	75	57	25
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18	75	19	—
„ „ węgierskie „ 5	12	80	12	50
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20	25	21	25
Salzburskie . . . . . „ 20	26	75	27	25
St. Genois . . . . . . „ 42	64	50	65	50
Stanisławowskie . . . . „ 20	28	50	29	[illegible]0
Waluty.				
Dukaty ważne	5	40	5	42
20-frankówki	9	05	9	
Imperjały rosyjskie	—	—	—	—
Funty szterlingi angielskie	11	38	11	42
Marki niemieckie za 100 marek	56	7	56	15
Rubel papierowy za 100 rubli	132	50	132	7[illegible]

Lwów 27 stycznia.

	płacą		żądają	
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303	—	306	
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	—	—	—	—
4% „ „ „ „	97	70	98	40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	—	95	70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	40	96	10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99	75	100	45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98	60	99	30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	60	101	30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	—	104	70
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98	—	98	70

Warszawa 26 stycznia.

	rub.	kop	rub.	kop
5% Listy zastawne I ser	—	—	99	—
„ „ V „	—	—	97	40
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	—
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	—
„ „ „ III „	—	—	97	75
„ „ „ IV „	—	—	97	50

Wydawca i redaktor główny: Dr Józef Orłowski
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz Jana Gadowskiego
Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki